VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 66)
z dnia 7 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 66)

7 marca 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o grach hazardowych;

– informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat planowanego nowego podziału dyscyplin sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zmian finansowania polskiego sportu oraz zasad szkolenia młodzieży – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Mucha** minister sportu i turystyki oraz **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Jacek Kapica** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Barbara Perlikowska** naczelnik wydziału w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Piotr Prokopczyk** p.o. dyrektora Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego w Najwyższej Izbie Kontroli, **Mirosław Krusiewicz** dyrektor Departamentu Edukacji Publicznej i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, **Paweł Abramczuk** prezes zarządu Związku Pokera Sportowego, **Mieczysław Borowy** prezes zarządu głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, **Jerzy Janczy** członek zarządu Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Zbigniew Lewicki** prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu, członek prezydium Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego, **Stanisław Sikorski** prezes zarządu Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego, **Włodzimierz Skalik** prezes zarządu Aeroklubu Polskiego – Polski Związek Sportu Lotniczego, **Wojciech Szpil** prezes zarządu Totalizatora Sportowego, **Marian Waligóra** prezes zarządu Śląskiej Federacji Sportu w Katowicach oraz **Wiesław Wilczyński** ekspert społeczny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, minęła 18.00, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Porządek dzienny po korekcie został państwu przesłany. Witam zaproszonych gości. Ze względu na to, co wczoraj zapowiedziałem, a do czego się zobowiązałem parę tygodni temu, najprawdopodobniej na tym posiedzeniu, jeśli tylko sformalizują się nasze postulaty, zostaną one poddane pod wolę Komisji i z tego dzisiaj chcę się wywiązać. W związku z tym wczoraj państwo otrzymali propozycję, która może się stać projektem komisyjnym ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych.

W związku z tym chciałbym serdecznie powitać nieco większą liczbę gości, którzy dzisiaj nam towarzyszą. W imieniu pań i panów posłów witam pana ministra Półgrabskiego. Pani minister będzie na drugiej części. Witam przedstawicieli instytucji rządowych. Oczywiście witam pana ministra Jacka Kapicę, witam prezesa Wojciecha Szpila – Totalizator Sportowy, wszystkich przedstawicieli ministerstw, które zostały zaproszone, a zaprosiłem wszystkie ministerstwa, które powinny wypowiedzieć się w kwestii naszej propozycji. Minister kultury, minister skarbu również byli zaproszeni.

Przechodzimy do ustalenia porządku obrad. Zapytuję, czy porządek dzienny posiedzenia ktoś z pań i panów posłów chciałby skorygować? Bardzo proszę – pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni panowie ministrowie, Wysoka Komisjo. Rozumiem, panie przewodniczący, że jeśli chodzi o rozmowę na temat zmiany ustawy o grach hazardowych, to traktujemy dzisiejsze posiedzenie z udziałem przedstawicieli rządu jako rozmowy o kierunkach i założeniach tej ustawy, natomiast to nie oznacza, że w dniu dzisiejszym rozpatrujemy projekt, który jest dojrzałym projektem i po tym posiedzeniu ma być projektem komisyjnym. Gdyby tak miało się wydarzyć, to jeśli mnie pamięć nie myli, wczoraj o godzinie 15.43 dostałem projekt i wiadomo, że jest materią wcale nie taką prostą, dlatego też zapewne chcielibyśmy mieć trochę czasu, żeby się do tego przygotować. Jeśli dzisiaj potraktujemy to jako rozmowę o priorytetach i powiemy sobie, o co chodzi, to jak najbardziej uważam to za zasadne, zwłaszcza że mamy kompetentnego przedstawiciela rządu i również szefa instytucji, która się tym zajmuje. Myślę, że przy okazji będziemy również mogli zapytać o inne rzeczy, które są z tym związane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, odpowiadam tak. Jeśli dzisiaj nie będziemy gotowi do podjęcia inicjatywy ustawodawczej, a wiadomo, że ja chcę wokół tego zbudować konsensus a nie jakąś dodatkową grę, jeśli objaśnienia nie będą wystarczające, to oczywiście możemy to przyjęcie przełożyć na następne posiedzenie Sejmu.

Chciałbym powiedzieć, że moim celem jest również to, aby projekt, który dzisiaj jest procedowany na wspólnym posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i Komisji Finansów Publicznych i ten projekt się zbiegły i potem były procedowane w podkomisji. Taki jest mój cel procedowania, żeby łącznie były procedowane. Mówię to, bo jest tutaj pani poseł Rafalska, w związku z tym jest to objaśnienie. Jestem przeciwnikiem odrzucania projektu, który reprezentuje w parlamencie w pierwszym czytaniu pani Rafalska. Jeszcze pan Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie przewodniczący, mam 2 pytania. Po pierwsze – dlaczego tak się spieszymy jako parlamentarzyści z nowelizacją, z nowym projektem ustawy dotyczącej gier hazardowych? Ja wolałbym oczekiwać tutaj na projekt rządowy. Bardzo przepraszam, wczoraj nie mogłem brać udziału w posiedzeniu Komisji, stąd nie znam wczorajszej debaty, natomiast chcę wyraźnie podkreślić, że wokół tej sprawy już zaczyna się gra. Będzie wielu lobbystów w parlamencie i poza parlamentem, a na końcu będzie CBA. Dlatego wolałbym, żeby jednak to był projekt rządowy, a jeżeli już, to ewentualnie być może znajdą się tutaj na tej sali tacy kamikadze, którzy chcieliby wziąć udział w pracach podkomisji, bo nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli załatwić temat na posiedzeniu Komisji od zaraz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, zgoda, tylko chciałbym, żebyśmy wrócili do historii. My o tym rozmawiamy od roku. Jeszcze w poprzedniej kadencji uznaliśmy, że taka zmiana punktowa, jeśli chodzi o Internet dla gier liczbowych Totalizatora Sportowego – państwowego monopolisty, jest pożądaną zmianą, więc o tym rozmawiamy od roku i robimy to transparentnie, panie pośle. Ja wszędzie to podkreślam, żeby nie było tutaj cienia wątpliwości, że to jest jakaś rozgrywka.

Nie uważam też, żeby te zmiany, które są przed państwem, wkraczały w jakieś nowe pola, grząskie, do dyskusji. Wcześniej jeszcze pani poseł Rafalska.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Tylko jedno pytanie, jeśli można, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

A dlaczego tą kwestią nie zajmuje się Komisja Finansów Publicznych? Dlaczego my?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ponieważ zostałam tu przywołana jako autorka nowelizacji, to chcę podkreślić, że moja nowelizacja dotyczy wyłącznie jednego artykułu i skoncentrowana jest na ograniczeniu prowizji na Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych.

Jako członek Komisji Finansów Publicznych aż oniemiałam, jak zobaczyłam państwa inicjatywę, która nabiera kształtu projektu i to w dodatku poddana pracom Komisji w niezwykle galopującym tempie, a już w polskim ustawodawstwie przyjęte jest hazardowe tempo nowelizowania, bo jedne ustawy powstawały już na cmentarzach, więc naprawdę proponuję daleko idącą wstrzemięźliwość, danie czasu klubom na wczytanie się w materię, która nie jest materią łatwą, a jak pan poseł mówił, od roku o tym mówicie. W takim razie nic się nie stanie, jak będzie czas dla klubów.

Państwo wiecie o tym, że tam jest delegacja dla ministra finansów. Rozumiem, że w zasadzie komisja sportu może podejmować inicjatywę dotyczącą kultury nie tylko fizycznej, ale wydaje mi się, że to jest materia leżąca w gestii Komisji Finansów Publicznych. Projekt jakby nie ma też oceny skutków regulacji, chyba że pan przewodniczący powie, że to pan minister Kapica przygotował projekt i akurat przez tę Komisję chciał ten projekt uruchomić. Naprawdę proponuję daleko idącą wstrzemięźliwość.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, to jest tylko i wyłącznie efekt pracy tej Komisji i dyskusji, która od roku tutaj się toczy. Dlaczego Komisja Finansów Publicznych nie chce zająć się tą kwestią? To jest pytanie do Komisji Finansów Publicznych, nie do nas. Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, myślę, że jednak czułem tę kwestię, o której rozmawiamy. Ja dzisiaj nie widzę możliwości, żebyśmy zakończyli naszą rozmowę przyjęciem projektu komisyjnego, bo to by było tempo, jak przed chwilą moja przedmówczyni nazwała.

Po pierwsze – panie przewodniczący, zgoda, mówiliśmy od wielu lat i kierowaliśmy te oczekiwania przede wszystkim do rządu, że wpłynie taki projekt, który pozwoli m.in. organizować zakłady przez Internet. To jest w interesie monopolu, to jest w interesie Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, aby zwiększyć wpływy do tego Funduszu. A jak zwiększyć wpływy do tego Funduszu, to stworzyć lepsze możliwości rozwoju sportu polskiego. Stąd ja nie dostrzegam czegoś takiego, żebym się bał podejmować tego tematu – oczywiście w ramach istniejących procedur. Uważam, że dzisiaj powinniśmy podjąć rozmowę na temat założeń korzystając z ludzi z rządu, którzy za te rzeczy odpowiadają i powołać podkomisję, która szczegółowo, punkt po punkcie będzie omawiać przepisy tej ustawy, a następnie zakończeniem pracy podkomisji byłoby przygotowanie komisyjnego projektu nowelizacji ustawy. Tą drogą to jak najbardziej, bo trudno mi sobie wyobrazić, żebyśmy dzisiaj przyjęli projekt komisyjny.

Na koniec chciałem jeszcze zapytać. Widzę tutaj, że to są przepisy dość szczegółowe…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja mam prośbę…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ja mam tylko jedno pytanie. Kto jest autorem tej propozycji, która do nas została przysłana?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja mam jedną prośbę. Jeżeli państwo uważaliście, że nie mamy w jakiś sposób dyskutować na temat, który ustaliliśmy w planie pracy – rozmawialiśmy o tym dość powszechnie, to były stanowiska wszystkich klubów, w efekcie tego szukaliśmy takich rozwiązań, żeby punktowo o sprawie, która została wywołana przez…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Ale my nie mamy nic przeciwko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja nie mówię, że to dzisiaj ma być przyjęte. Formuła, którą proponuje pan poseł Tadeusz Tomaszewski, jest właściwa.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

A kto jest autorem tego?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Autorem tych dwóch obszarów zmian jest prezydium Komisji, które spotkało się parę miesięcy temu po dyskusji na posiedzeniach Komisji, gdzie byli wszyscy przedstawiciele innych klubów, ministerstwa, był pan minister Kapica. Rozmawialiśmy o dwóch obszarach, tak? Ale teraz wchodzimy już w meritum sprawy – obszar Internetu dla gier liczbowych, który według mnie miał konsensus i wywołany przez PiS obszar korekty po doświadczeniach funkcjonowania ustawy hazardowej przez kilka lat, że ten fundusz nie w pełni jest wykorzystywany, że nie ma takiej potrzeby, żeby było te 3%. To są dwie zmiany, które są rozpisane w tej propozycji, w tym projekcie. Są również pewne doświadczenia wynikające z praktyki ustawy funkcjonującej, o której w imieniu prezydium rozmawiałem z panem ministrem Kapicą. W tej chwili na każdy temat, na każde pytanie możemy bardzo precyzyjnie odpowiadać i byłbym za tym. Jeśli pan podtrzyma ten wniosek, ale w dyskusji w punkcie, to jestem za tym, żebyśmy powołali podkomisję. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jeszcze drobna rzecz. Zapewne takie spotkanie z panem ministrem Kapicą było wcześniej, ale w wyniku tamtego spotkania nie powstał ten tekst. W związku z tym ten tekst powstał w ostatnich dniach i można powiedzieć, że trzeba podziękować tym, którzy się tego podjęli wspólnie z innymi. Funkcjonujemy w parlamencie trochę lat i przecież wiemy o tym, że każdy z nas ma określoną percepcję. Musimy korzystać ze specjalistów i ludzi, którzy wspomagają tę rzecz. Chcę tylko powiedzieć, że dzisiaj dzwonił do mnie pan poseł Jacek Falfus, który jest chory, nie mógł być wczoraj czy dzisiaj na posiedzeniu prezydium. Nie było na tym posiedzeniu prezydium, jak mnie poinformował pan Jacek Falfus, bo tylko to źródło znam, również pana Adama Hofmana. W związku z powyższym prezydium, jeśli było, to było dwuosobowe. Dlatego też tym bardziej powinniśmy nad tym spokojnie popracować.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, w materii, która w tej chwili jest do omówienia przez Wysoką Komisję – zaraz dam głos panu posłowi, widzę zgłoszenie – nie ma nic, o czym wcześniej byśmy nie rozmawiali. Powiem jedno – zaproszenie na posiedzenie prezydium było wysłane do wszystkich 4 członków prezydium. Z panem przewodniczącym Falfusem wiele razy rozmawialiśmy na ten temat w obecności ministrów. Też wyrażał chęć pracy nad tą materią. Jeszcze raz mówię, tylko i wyłącznie punktowo nad tą materią.

Chcę jeszcze państwu powiedzieć, że to, że pan przewodniczący Hofman nie bierze udziału w pracach Komisji i prezydium, to nie jest moją kwestią, tylko kwestią klubu parlamentarnego, który go wydelegował. Ja też bym wolał, aby tutaj stale towarzyszyli mi moi zastępcy, a tak nie jest, jak państwo widzicie.

Od wielu tygodni państwo pytali o tę kwestię, kiedy będziemy mogli rozpocząć prace – nawet wstępnie. Dzisiaj chcę wywiązać się z tego zobowiązania. Wydawało mi się, że tutaj jest konsensus. Bardzo proszę – czy w kwestii formalnej pan poseł Suski? Jeszcze wcześniej pan poseł Schreiber jako członek Komisji, przepraszam. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Po pierwsze – istnieje projekt klubu PiS dotyczący małej zmiany sposobu finansowania przez fundusz sportu, co nie ma żadnego związku z tymi propozycjami, które państwo tutaj w tej chwili nam proponujecie. Łączenie tych dwóch rzeczy i próba podłączenia tych dwóch rzeczy w jedną całość jest nie do końca uzasadniona.

Po drugie – ten projekt otrzymaliśmy w dniu wczorajszym. Ja jestem posłem tej kadencji. Nie byłem posłem poprzedniej kadencji, jak państwo wiecie i w tej kadencji

nie przypominam sobie żadnej dyskusji na temat zmian w ustawie hazardowej. Żadnej dyskusji – jak pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć – otwartej, transparentnej nie było na posiedzeniu Komisji. Byłem przekonany, że punkt pt. dyskusja, który jest wpisany w porządek, brzmi dokładnie tak, jak brzmi w tym projekcie. Tymczasem pan przewodniczący sugerował niedwuznacznie w swoim wystąpieniu, że zamierza ewentualnie, jeśli większość Komisji to uzna, przeprowadzić dzisiaj takie głosowanie i przyjąć ten projekt jako komisyjny.

Jeżeli pan przewodniczący zechciał wyrazić taką intencję, to jestem zmuszony w tym miejscu postawić wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku dzisiejszego posiedzenia. Jeżeli jest prawdą, że państwo dyskutowaliście o tym – nie wiem, w jakim gronie – tak długo, to naprawdę chodzi o 2 tygodnie czasu na to, żebyśmy mieli czas zapoznać się z tymi propozycjami. Panie przewodniczący, naprawdę nie chcąc już wchodzić w meritum powiem, że to jest knot legislacyjny, który tutaj w tej chwili położyliście na stole. Warto byłoby to również poprawić. Jeżeli ktoś nad tym pracuje, to dopracować te elementy, które są w nim zawarte, by rzeczywiście mogły się stać przedmiotem jakiejś merytorycznej dyskusji.

Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek formalny o zdjęcie tego punktu z dzisiejszego porządku posiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście, wniosek poddaję pod głosowanie. Bardzo proszę – pan poseł Wontor. Na razie, niestety, panie pośle Suski, muszę pytać członków Komisji. Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie. Ja bym apelował do mojego przedmówcy, żeby wycofał się z tego wniosku, aby to zdjąć, bo wydaje mi się, że właśnie o to chodzi, byśmy rozmawiali, tylko żebyśmy dzisiaj nie decydowali, o czym m.in. mówił pan poseł Kłopotek. Zresztą pamiętam z praktyki, pan poseł też, bo przecież nie jest od dziś parlamentarzystą, że na ogół przy komisyjnych projektach powołuje się podkomisję, która po prostu to wypracowuje i później przychodzi z urobkiem na posiedzenie Komisji. Taki tryb byśmy zastosowali. Dzisiaj o tym dyskutujemy, jak powiedział pan poseł Tomaszewski. Mamy tutaj kompetentne osoby, które też się wypowiadają, kierujemy to do podkomisji, by później nie było właśnie żadnych uwag i podejrzeń. Stąd też było pytanie posła Tomaszewskiego, kto to przygotował? Logiczne jest, że trudno będzie mi czy nam wytłumaczyć się, że usiedliśmy i fachowo przygotowaliśmy ten projekt ustawy. Dlatego właśnie patrzyliśmy w stronę pana ministra Kapicy, bo jeżeli on powie, że jego doradcy czy ludzie jakby pomogli prezydium w przygotowaniu tego projektu, to sprawa jest oczywista, bo też ważne jest to, żeby po prostu nie było jakichś dziwnych skojarzeń i podejrzeń.

Broniąc trochę pana przewodniczącego chcę też powiedzieć, że faktycznie te dyskusje się odbywały. Może nie wszyscy w nich uczestniczyli. Ja w jednej też uczestniczyłem z prezydium Komisji, pan minister również był, gdzie się o tym rozmawiało, ale nigdy nie widzieliśmy już namacalnego, jakiegoś napisanego projektu, tylko mówiliśmy o pewnej filozofii tej ustawy, co do której byliśmy zgodni, że przecież naszym zadaniem jako Komisji jest wprowadzać takie rozwiązania, które będą pozyskiwały dla polskiego sportu środki finansowe. Wydaje mi się, że to powinno nam przyświecać – przynajmniej wtedy przy tych rozmowach nam to przyświecało.

Jest mój apel, aby wycofać się z tego wniosku, porozmawiać i skierować do podkomisji. Mnie by uszczęśliwiło, gdyby pan minister Kapica powiedział, że jego ludzie – przepraszam za takie określenie – pomogli w napisaniu tego, bo wtedy mamy rozwiany temat jakichś spekulacji, skąd się to tutaj znalazło, gdyż wiemy, że to przygotowali fachowcy np. z Totalizatora czy z MF – może nie przygotowali, ale pomogli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – Piotr Van der Coghen.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Komisjo. Jeżeli to jest projekt kontrowersyjny, to wydaje mi się, że tym bardziej należy skończyć jakieś nieformalne rozmowy i powołać podkomisję, bo wtedy wszystko mamy jasne. Wiadomo, kto rozmawia, niech ci ludzie wypracują jakiś kształt tej propozycji ustawy i wtedy niech nam ją przedstawią. Wtedy jest wszystko jasne, tym bardziej jeśli to jest tak kontrowersyjne. Dlatego stawiam wniosek, żeby po prostu powołać podkomisję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja już się zgodziłem z wnioskiem pana Tadeusza Tomaszewskiego, że to pójdzie w tym kierunku. Ja nic tutaj nie forsuję na siłę. Zawsze mówiłem, że musi być konsensus w tym obszarze. Zaraz oddam głos, jeśli utrzymamy ten punkt, panu ministrowi Kapicy, który bardzo precyzyjnie przedstawi pewne przywołane w tym projekcie roboczym zapisy, a potem będziemy dyskutować, będziecie zadawać pytania. Powołamy podkomisję, która jeszcze się tym zajmie i wróci w stosownym czasie, kiedy wszyscy będą mieć przekonanie.

Powiem tak – taka konsultacja międzyklubowa się odbyła, gdzie opisywaliśmy obszar naszego zainteresowania. Jeszcze raz to podkreślę, według mnie te kwestie, które są zawarte w tej propozycji, którą oczywiście omawiałem z panem ministrem Kapicą w imieniu prezydium, nie są sensacyjne.

Czy pan poseł Schreiber podtrzymuje wniosek?

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Tak, podtrzymuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To muszę wniosek poddać pod głosowanie, bo jest on najdalej idący, być może zamknie dyskusję. Jest wniosek formalny i muszę go poddać pod głosowanie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, poddaje pan pod głosowanie już od 10 minut i dopuszcza pan do głosu posłów, a jeszcze 2 posłów pan nie chce dopuścić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Bardzo proszę – kto jeszcze chce zabrać głos? Pan Suski, pan Marek Matuszewski, pani Rafalska i zamykam listę. Bardzo proszę, panie Suski.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w gruncie rzeczy od początku chciałem się zgłosić w sprawie formalnej.

Zacznę od pierwszej rzeczy. Jednak byłoby warto, żeby komisje, nawet komisja sportu, opierały swoją pracę na regulaminie Sejmu. Jedną z rzeczy, która wydaje mi się tutaj być może jakimś drobnym niedopatrzeniem, jest brak listy gości. Nie jestem członkiem Komisji i jak przyszedłem, to chciałem się wpisać na listę i chciałem zobaczyć, kto jest spoza składu Komisji, bo komisja śledcza swego czasu zajmowała się ustawą hazardową, zresztą pisaną na cmentarzu i jeśli będzie kolejna komisja śledcza…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, ale…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

…to, panie przewodniczący, chcemy, żebyśmy wiedzieli, jacy goście są na sali. Ja np. chciałbym wiedzieć, czy pan Sobiesiak jest na sali lub jego współpracownicy. To jest jedna sprawa. Regulaminowo powinna być lista gości i goście powinni tam być wpisani. To pierwsza uwaga.

Druga uwaga dotyczy regulaminu, sprawy projektu. Ja bym bardzo prosił państwa o uwagę, ponieważ ten projekt nie spełnia wymogów regulaminowych. Regulamin wyraźnie określa, jaki powinien być projekt. Projekt powinien mieć autora. Komisja nie może debatować nawet nad tym, czy odrzucić, po prostu nie może rozpocząć prac, zatem nie może nawet rozpatrywać wniosku o powołanie podkomisji czy odrzucenie wniosku, bo ten wniosek nie spełnia wymogów formalnych i w ogóle nie może być przedmiotem

procedur. Każdy wniosek musi mieć autora – albo jest to wniosek rządowy, albo jest to wniosek poselski i wtedy jest grupa posłów, albo jest to wniosek komisyjny i jest przygotowany przez jakąś osobę lub jest zlecony przez prezydium komisji np. jakiejś kancelarii prawnej, ale ktoś się pod czymś takim podpisuje. Ten wniosek tego nie ma i z tych powodów on po prostu jest bezprzedmiotowy. Wydaje mi się, że jeśli ktoś rzeczywiście weźmie ten wniosek na siebie i powie: tak, ja jestem autorem i podpisuję się, to wtedy rzeczywiście można uruchomić procedurę zgłoszonego wniosku formalnego przez pana posła Schreibera. W przeciwnym razie w ogóle tej dyskusji być nie powinno, a jeśli rzeczywiście tutaj pan minister Kapica powie, że to było pisane przez jego współpracowników, to powinien to być wniosek rządowy, bo w takim wypadku to rząd jest autorem, a inicjatywa poselska to jakaś grupa posłów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu za uwagi…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, bardzo pana proszę o…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…i chcę pana poinformować, że w związku z tym, że się pan spóźnił, listy dla gości nie było, ponieważ sekretariat przyniósł mi tę listę i mam ją przed sobą, żebym mógł powitać gości, panie pośle. Pan wybaczy, ale taki jest zwyczaj, że w momencie gdy rozpoczynam posiedzenie, ta lista jest tutaj przedłożona. Nie, panie pośle, dostałem państwa listę, ale nie tę listę. Dziękuję za uwagi pana posła Suskiego…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Prosimy o autora i dopiero wtedy można głosować.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pan poseł Marek Suski już częściowo powiedział w tym temacie, o który ja też chciałem zapytać. W związku z tym chciałbym dopytać o poprzednią sprawę, bo troszeczkę nie rozumiem. Proszę, by pan nam wyjaśnił, czy na ostatnim posiedzeniu prezydium nie było żadnego przedstawiciela PiS – na posiedzeniu prezydium, gdzie był rozpatrywany ten projekt? Tak czy nie? Przed wypowiedzią pana Tomaszewskiego mówił pan, że na posiedzeniu prezydium, ale nie powiedział pan, że nikogo z PiS nie było. Czy był ktoś z PiS, widział ten projekt czy nie? Niech pan nam to wyjaśni.

Oczywiście chcę też dopytać, kto jest autorem tego projektu. Myślę, że za chwilę się dowiemy.

Ostatnia rzecz. Rozumiem, że pan przewodniczący Falfus był na posiedzeniu prezydium przy zgłaszaniu poprawki, przez panią poseł Rafalską, dotyczącej przekazania z tego funduszu hazardowego małego procenta na sport młodzieżowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pani poseł Rafalska – bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałam poinformować, że Komisja Finansów Publicznych może na ostatnim posiedzeniu zapoznawała się z informacją związaną z cofnięciem przez ministra finansów spółce Totolotek SA (proszę nie mylić z Totalizatorem Sportowym) wszystkich koncesji na organizowanie zakładów wzajemnych. Zrobił to minister finansów w marcu 2012 roku. Może przypomnę, że wtedy ministerstwo nie podało tej decyzji do publicznej wiadomości, a w 260 punktach podjęto czynności służbowe. Pan minister Kapica składał taką informację. Jakby konkluzją również tej dyskusji i tych nieprawidłowości, które się wtedy działy, żeby państwo wiedzieli, że to nie jest taki obszar, w którym można się poruszać z taką swobodą, padł wniosek o to, żeby komisja finansów po pełnych 2 latach zapoznała się z oceną funkcjonowania ustawy hazardowej.

Proszę mi wierzyć, że jako Komisja wchodzicie państwo na grząski grunt. Liczę na to, panie ministrze, że pan odpowiedzialnie powie, bo proszę mi nie bajdurzyć – przepraszam – o tym, że autorem tego tekstu jest któryś z posłów, bo materia jest niezwykle trudna. Jeżeli pan rzeczywiście będzie się identyfikował z tym tekstem, to wyrażam tylko zdziwienie, że jako wiceminister finansów nie konsultował pan tego z Komisją Finansów Publicznych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – jeszcze pan Górczyński i poddaje pod głosowanie wniosek pana Schreibera.

Poseł Artur Górczyński (RP):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Ja chciałbym się odnieść do wypowiedzi kolegi posła Matuszewskiego. Kolego Matuszewski, prawda jest taka, że…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o spokój.

Poseł Artur Górczyński (RP):

…to m.in. wy zablokowaliście możliwość bycia w prezydium Komisji członków RP wystawiając pana posła Adama Hofmana. Na pewno bylibyśmy na tym posiedzeniu prezydium. Pan poseł Hofman jest tylko wtedy na posiedzeniu Komisji, kiedy są kamery i na tym kończą się jego zadania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze raz mówię, pkt I brzmi: dyskusja nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o grach hazardowych, a materiał został przyjęty przez prezydium…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale prosimy o podanie autora.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…żebyśmy mogli rozmawiać nad konkretem. To jest moja odpowiedź na wszystkie pytania, które zostały sformułowane logiczne bądź też wynikające z jakichś obaw, obsesji, że ta ustawa hazardowa od razu jest związana z wielkim gronem lobbystów. Według mnie to na tej sali nie ma nikogo takiego, ale poddaję pod głosowanie wniosek formalny. Proszę bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie przewodniczący, rozumiem, że to posiedzenie jest protokołowane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja bardzo proszę o precyzyjne sformułowanie przedmiotu tego głosowania. Czy ten projekt to jest wniosek prezydium Komisji?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To coś mogłoby się stać projektem, gdyby Wysoka Komisja to przegłosowała. To po pierwsze. Ten materiał rzeczywiście jest materiałem skierowanym przez prezydium, bo tak musi być.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo. Poddaję…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

A od kogo prezydium to dostało? Panie przewodniczący, a od kogo…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Panie pośle Suski…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Rozumiem, że prezydium w niepełnym składzie. To trzeba zapisać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
5 minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze, proszę państwa, mam nadzieję, że ochłonęliśmy. Poddaję pod głosowanie wniosek pana posła Schreibera, który wnosi o zdjęcie dyskusji – jeszcze raz podkreślam – dyskusji nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o grach hazardowych. Jeśli zgodnie z intencją pozostanie to w debacie dzisiejszego posiedzenia, to zostanie zakończone powołaniem podkomisji, która jak gdyby dalej będzie pracować nad tymi tezami.

Kto jest za wykreśleniem tego…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
Ale, panie przewodniczący, łamie pan regulamin. Ile jest podpisów pod tym projektem? Wie pan dokładnie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Ale nie ma projektu.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):
To nad czym pan chce głosować?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Proszę państwa, bardzo proszę, jeszcze raz czytam, jaki jest punkt: dyskusja nad propozycją inicjatywy ustawodawczej. Ta propozycja została dzisiaj sformalizowana przez prezydium i skierowana do dyskusji na dzień dzisiejszy, wstępnie na dzisiejszym posiedzeniu.

Poddaję pod głosowanie…

Głos z sali:
Panie przewodniczący, na materiale, który dostaliśmy, jest napisane „projekt".

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Panie przewodniczący, w takim przypadku proponuję głosowanie imienne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Głosujemy wniosek formalny o imienne głosowanie w tej kwestii. Nie ma takiego głosowania. Przepraszam bardzo.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:
Kartami nie można głosować, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Nie. Bardzo proszę – poddaję pod głosowanie wniosek pana posła Schreibera o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego posiedzenia.

Kto jest za? (9) Dziękuję.
Kto jest przeciw? (16)
Kto wstrzymał się od głosu? (0)
Poddaję pod głosowanie całość porządku dziennego.
Kto jest za przyjęciem…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):
Panie przewodniczący, mam gorącą prośbę, żeby w tym momencie odnotować w protokole, że poseł Eugeniusz Kłopotek opuścił posiedzenie Komisji. Nie chcę przeżywać tego…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

A po posiedzeniu zapraszamy posłów PO do „Pędzącego Króliczka”.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

…co przeżywałem przy „jednorękich bandytach”.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę o zachowanie spokoju. Poddaję pod głosowanie ustalenie porządku obrad w dzisiejszym dniu, dwupunktowego.

Kto jest za przyjęciem porządku dziennego? (16)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Dziękuję. Stwierdzam, że porządek dzienny został ustalony.

W tej chwili przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana…

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, oświadczam, że posłowie PiS opuszczają w taki sposób prowadzone posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za oświadczenie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Oczywiście opuszczamy w tym punkcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że jak jest coś ciekawego, to można robić teatr, ale naprawdę warto byłoby pracować, a nie robić pokaz teatralny, gdzie kwestie są jasne, czyste i przejrzyste.

Proszę państwa, teraz bardzo proszę o uwagę wytrwałych i spokojnych, którzy w tym projekcie widzą nasze priorytety od miesięcy, a nie widzą polityki z „Pędzącego Króliczka”, który jest widziany oczyma absurdu niektórych parlamentarzystów. Bardzo proszę – pan Jacek Kapica w sposób dobry odniesie się do propozycji prezydium.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Szanowni państwo, żeby rozwiać państwa wątpliwości i odpowiedzieć na wszystkie pytania, a jednocześnie działać transparentnie, chcę powiedzieć, że pierwszy raz uczestnikiem dyskusji na ten temat byłem 15 grudnia na posiedzeniu prezydium Komisji, o czym wspomniał pan poseł Wontor. Tam dyskutowano tak naprawdę nad założeniami do ustawy co mogło być zmienione z punktu widzenia państwa pomysłów i oczekiwań, a ja odpowiadałem, co byłoby spójne z dotychczasowym kształtem ustawy.

Niestety, proces legislacyjny w Sejmie nie przebiega tak jak w rządzie, gdzie inicjatorzy przygotowują założenia, a potem legislatorzy to piszą, tylko inicjatorzy, nie posiadając do końca kompetencji albo przynajmniej nie wszyscy są zobowiązani do dokonania przedłożenia projektu, od razu norm prawnych. Stąd pan przewodniczący zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc w kształtowaniu poszczególnych norm prawnych w takim zakresie, o jakim dyskutowano w prezydium Komisji, aby można było to przedstawić jako propozycję prezydium Komisji. Taką prośbę pana przewodniczącego spełniłem. Te zapisy przygotowali moi współpracownicy, być może – jak tutaj padło – dla niektórych niechlujnie i nieprecyzyjnie, bo ten projekt nie został poddany żadnym konsultacjom wewnętrznym ani ocenie legislacyjnej. Od tego jest Biuro Legislacyjne Sejmu, żeby ocenić projekt poselski.

Pragnę państwa poinformować, że rząd nie prowadzi prac nad zmianą ustawy o grach hazardowych, jak również w planie pracy Rady Ministrów nie ma zaplanowanej zmiany ustawy o grach hazardowych. Ja tylko tutaj mogę państwu pomóc i współpracować w takim zakresie, czy ten projekt jest spójny z dotychczasowym kształtem ustawy i pewnym jej sensem, abyśmy jako Polska nie napotkali w przyszłości na jakieś kłopoty związane również z zaskarżeniem tej ustawy, jeśli byłaby niespójna z dotychczasowym kształtem ustawy o grach hazardowych.

Jednak bym prosił, by pan przewodniczący zwolnił mnie z obowiązku przedstawiania tego projektu, bo to już jest procedura formalna Komisji. Ja mogę się odnieść do tego,

co zostanie przedstawione. Stąd ten projekt też ma taki kształt, że odnosi się do tych założeń, które były dyskutowane w Komisji, a które państwo posłowie ukształtowali w prezydium Komisji. Jestem gotów współpracować z państwem, przy czym muszę powiedzieć, że rząd nie planuje zmiany. Jak będzie ten projekt, to zgodnie z procedurą zostanie uruchomiona procedura przygotowania stanowiska rządu do tej zmiany. Jedno mogę zapewnić – ten projekt nie był przygotowany przez żadną kancelarię prawną ani przez żadne stowarzyszenie działające w ramach niezawodowego lobbingu takiej czy innej grupy inwestorów na rynku gier. Myślę, że to chyba jest lepsze niż ścieżka, w której ktoś na zewnątrz przygotowuje projekt ustawy i potem pyta się, kto to przygotowywał. Tyle tytułem wyjaśnień wstępnych, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Okay, więc ja w tej chwili opiszę bardzo punktowo i skrótowo te rzeczy, które zostały zaproponowane wstępnie przez prezydium do dyskusji. Mam wrażenie, że potem odniesie się do tego pan minister Kapica, następnie będą pytania i powołamy podkomisję, która już formalnie tym się zajmie.

Szanowni państwo, w tej propozycji prezydium została uwzględniona zmiana zapisów do ustawy o grach hazardowych w obszarze warunków urządzania gier przez monopol – tutaj uprawnienie do sprzedaży zakładów gier liczbowych przez Internet. Tymi zapisami wprowadzalibyśmy taki nowy element zasady odpowiedzialnej gry, tzn. na rynku hazardowym powinny być jeszcze bardziej precyzyjnie utworzone pewne zabezpieczenia dla osób, aby nie popadały w uzależnienie od gier hazardowych. Tu są bardzo konkretne zapisy dotyczące Totalizatora Sportowego i zakładów wzajemnych w Internecie. Rozmawiałem o tym z panem ministrem Kapicą. To też jest element nowych zasad, których będzie wymagać od nas UE albo już wymaga.

Tą propozycją wyłączalibyśmy naszego krajowego monopolistę z ograniczeń w urządzaniu gier przez Internet. Tymi zapisami wprowadzalibyśmy również konkretny, bardzo precyzyjny regulamin tej gry – w jaki sposób jest logowanie, w jaki płacenie, wypłacanie. To wszystko są przepisy, które muszą być zastosowane.

W tych zmianach wprowadzilibyśmy również upoważnienie dla jednostek resortu do rozstrzygania o charakterze gry. Tutaj chodzi o to, że po wprowadzeniu nowej ustawy o grach hazardowych mamy do czynienia z tym, że bardzo wiele osób, które chcą przeprowadzić loterię, konkurs albo jakąś inną zabawę, trochę ze strachu występuje do MF o interpretację. Chodzi o to, żeby ta interpretacja w szybki sposób była przekazywana tym wnioskodawcom. To jest tylko dodatkowe usprawnienie praktyczne, które jest wynikiem praktyki, która pojawiła się po wprowadzeniu nowej ustawy o grach hazardowych.

Innych obszarów nie regulujemy oprócz tego, o którym wnosiło PiS w swoim projekcie poselskim, czyli również o korekty przychodów na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej i o korekty przychodów Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych. To też byśmy regulowali. W tekście są kropki, a moja propozycja wiąże się z praktyką, która pokazała, że dzisiaj jest wykorzystywane około 50% tego Funduszu, a 50% pozostaje z roku na rok. Fundusz w ogóle z Totalizatora cały czas wzrasta. Nawet przy obcięciu o połowę środków na walkę z patologiami to i tak ten fundusz będzie wzrastał. Ja bym nie był tak daleko idący jak koledzy z PiS, żeby skorygować z 3% do 1% na Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych. Sugerowałbym i tak będę proponował w podkomisji, jeśli ewentualnie zgodzimy się na projekt, żeby skorygować o połowę, czyli do 1,5% na Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych i 78,5% na przychód Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Przedstawiłem obszary nie wchodząc w zapisy szczegółowe, bo to ewentualnie będzie już działanie podkomisji, której zamierzam przewodniczyć, bo w odróżnieniu od tego, co tutaj robili koledzy PiS, uważam, że od samego początku robimy transparentnie i chcemy, żeby też tą nowelizacją w jakiś sposób wesprzeć legalny hazard. Wprowadzanie Totalizatora Sportowego, możliwości gry przez Internet pokazuje, że ten obszar gier hazardowych pod pełną kontrolą państwa zwiększy się i mamy nadzieję, że te standardy wpłyną również na podniesienie jakości i ograniczenie szarej strefy, z którą mamy dzisiaj do czynienia, o której również rozmawialiśmy na spotkaniach konsultacyjnych z panem

ministrem Kapicą. Zanim państwo będziecie głosić medialne jakieś tezy na zewnątrz, warto zapytać, jak to mniej więcej wygląda…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Akurat ci, co zostali, to raczej nie będą.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – czy pan minister chciałby w tej chwili odnieść się do tego mojego opisu? Dobrze, jeszcze dodatkowe pytania. Bardzo proszę – pan poseł Tomaszewski, Garbowski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Myślę, że co do takich zasadniczych kierunków, które przedstawił pan przewodniczący, była akceptacja i rozmawialiśmy o tym np. na wyjazdowym posiedzeniu Komisji na Torach Wyścigowych w Warszawie z udziałem przedstawicieli Totalizatora Sportowego. Pytałem pana ministra o te kwestie w czasie pierwszego czytania projektu ustawy, który był zgłoszony przez PiS i przy każdej okazji. Wówczas odpowiedź była taka, jaką przed chwilą pan minister przedstawił, że rząd nie planuje, choć kiedy rozmawialiśmy bez udziału przedstawiciela MF, z udziałem przedstawicieli Totalizatora Sportowego na wyjazdowym posiedzeniu, to Totalizator Sportowy sygnalizował, że to byłoby oczekiwane rozwiązanie, które mogłoby być wprowadzone. Stąd chciałem zapytać przedstawicieli Totalizatora Sportowego: czy na podobnych zasadach w innych państwach UE są organizowane te zakłady? Jak wstępnie państwo określacie, jaki to jest rynek? Dla nas też to jest bardzo istotne, co z tego mogłoby być na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Jak państwo wstępnie określacie ten rynek i co to ewentualnie by oznaczało dla Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej?

Jak mówię, to jest wstępna rozmowa o tym podziale wpływów, nie podziale, źle powiedziałem, odpisie na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. W rozwiązaniu aktualnie obowiązującym mamy też odpis na kulturę i dziedzictwo narodowe. Czy to jest zmierzenie celowe, że w tych dodatkowych wpływach pomijamy to, czy robimy tym samym standardem…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

20%

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To znaczy tymi samymi standardami. Dobrze.

Ostatnia kwestia dotyczy zmniejszenia na fundusz hazardowy. Myślę, że każda dodatkowa kwota jest ważna i owe 1,5% przy zwiększających się dochodach i ewentualnie w wyniku tej nowelizacji kolejnych zwiększających się dochodach jest na tym etapie wystarczające. Jak można było wprowadzić na 3%, tak ewentualnie będzie na 1,5%, a jeśli zajdą okoliczności, które będą mówiły o tym, że trzeba zwiększyć, to można też to zwiększyć. W związku z tym nie widzę tutaj żadnego zagrożenia.

Przy okazji chciałbym zapytać pana ministra Kapicę, bo jest na sali. Wczoraj na naszym posiedzeniu rozmawialiśmy o pokerze sportowym. Wiem, że od dłuższego czasu ta sprawa miała miejsce w takim dialogu, ale też i w procesach sądowych itd. Wczoraj wszyscy członkowie Komisji uznali, że jakby nie rozumiemy czy nie możemy zrozumieć przesłanek, dla których poker sportowy jako współzawodnictwo sportowe jest nie tylko ograniczony ustawą hazardową, ale niemożliwy do uprawiania w Polsce. Chciałem prosić pana ministra o stanowisko. Czy coś w tej sprawie się zmieniło? Czy jest jakieś pole dialogu, czy możemy to jakoś tak wyregulować, żeby to jednak nie była dyscyplina zakazana do uprawiania w Polsce? Przepraszam, pokera sportowego, bo zaraz by mnie sprostował pan minister Półgrabski, że to nie jest dyscyplina sportowa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – pan poseł Garbowski. Czy ktoś jeszcze?

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście to jest wstępna dyskusja na temat tych założeń. Rozumiem, że dzisiaj wymieniamy swoje poglądy i spostrzeżenia – tak na gorąco, bo w takim trybie ten punkt został wprowadzony do porządku obrad.

Mam takie pytanie, bo rozumiem intencje prezydium Komisji, ale chciałbym wiedzieć, w jakie środki finansowe wzbogaci się Totalizator Sportowy, a także Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej? Jakie są przewidywane wpływy z tego tytułu? Gdzie wzmacniamy Totalizator Sportowy, czy mamy takie wyliczenia?

Może ogóle pytanie. Panie ministrze, po tej ostatniej nowelizacji, która została wprowadzona w związku z tzw. aferą hazardową, pojawiło się w mediach wiele wątpliwości w zakresie możliwości finansowania przez firmy bukmacherskie polskiego sportu, polskich klubów sportowych. Niektóre instytucje zwróciły się do Komisji Europejskiej ze skargą na to rozwiązanie prawne. Czy pan nie widzi potrzeby nowelizacji ustawy w tym zakresie, żeby większe środki finansowe mogły wpłynąć do polskich klubów sportowych i do polskiego sportu? Czy czasami nie ma jakichś orzeczeń Komisji Europejskiej w tym zakresie, które będą kazały nam płacić odszkodowania albo zmienić obowiązujące przepisy prawa w Polsce? To takie ogólne pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Oddaję głos panu ministrowi z prośbą o ustosunkowanie się.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Kapica:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na rynku gier hazardowych są oczekiwane różne rozwiązania przez uczestników tego rynku. My natomiast zawsze patrzymy na to, czy one są spójne z dotychczasową ustawą i ideą, która została ukształtowana w tej ustawie, związaną z ograniczanie dostępu do gier hazardowych.

W tej sprawie tak naprawdę odpowiadaliśmy raczej na intencje prezydium Komisji. Ja nie kontaktowałem się w tej sprawie z Totalizatorem, stąd nawet nie powiem państwu, jakie dochody miałby Totalizator. Być może pan prezes mógłby to państwu wyjaśnić.

Najpierw może przejdę do odpowiedzi a potem ewentualnie mógłbym się odnieść do tej propozycji. Nie przewidujemy – i do tej pory też tak odpowiadaliśmy – regulacji dotyczących pokera z nazwy sportowego przede wszystkim z tego powodu, że nie jest to dyscyplina sportowa uznana przez MKOl, regulowana zgodnie z ustawą o sporcie, której federacja jest federacją sportową. Federacja pokera sportowego jest z nazwy federacją. Tak naprawdę jest stowarzyszeniem osób prywatnych, które założyły to stowarzyszenie i działają na rzecz legalizacji gry w pokera. Jeżeli poker „sportowy" zostanie uregulowany jako dyscyplina sportowa w ustawie o sporcie i będzie reprezentowany przez uznaną federację sportową, to wtedy wróci temat związany z tym, że nie może być sport w ustawie o grach hazardowych. Dzisiaj zgodnie z orzecznictwem sądów administracyjnych jest to gra hazardowa, zresztą nie tylko w Polsce, ale w wielu innych krajach UE.

Kwestia reklamy firm bukmacherskich zagranicznych. Tutaj trudno zaakceptować upoważnienie do reklamy nielegalnej działalności. Jeżeli ustawa określa, że legalnym organizatorem zakładów bukmacherskich jest firma, która zarejestruje się w Polsce, uzyska stosowne zezwolenie za opłatą, to trudno jednocześnie ustawodawcy zaakceptować reklamę tych, którzy się nie zarejestrują. Po pierwsze – nie uzyskają stosownego zezwolenia, nie poniosą stosownej opłaty i tak naprawdę będą autoryzowaną przez ustawodawcę nielegalną konkurencją dla tych, którzy będą działali legalnie. To po prostu jest sprzeczne logicznie.

Rozumiem państwa i środowiska sportowego oczekiwania czy punkt widzenia wynikający z możliwych korzyści dla sportu z tytułu reklam, natomiast musicie państwo wziąć pod uwagę to, że ci, którzy są reklamodawcami nie robią tego z powodów altruistycznych. Reklama jest dźwignią handlu i usług, jest częścią przychodów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ktoś przeznacza kilka procent ze swoich przychodów na reklamę, to należy uznać, że sam fakt rozpowszechnienia i informacji jest elementem magnetyzującym uczestników gier i wzrastają przychody organizatorów. To powoduje, że ściąga więcej pieniędzy z polskiego rynku.

Jeżeli założymy, że do tej pory sport uzyskiwał – do zmiany ustawy, która jednoznacznie wskazała, że takiej działalności prowadzić nie wolno – nawet 100 mln zł i te 100 mln zł to będzie kilka procent przychodów, to w wyniku tego nielegalni bukmacherzy uzyskiwali przychody (czyli pieniądze wypływały z Polski) na poziomie kilku miliardów złotych. Tylko Polacy pracujący w Wielkiej Brytanii przysyłają 8 mld zł, więc część z tego

po prostu by wyjeżdżała, jeżeli pozwolilibyśmy na reklamę gier, z których polski podatnik tak naprawdę nic nie ma, poza tym, że ma polski sport i wypływające z tego tytułu pieniądze. Być może w przyszłości, a do tego zmierzają prace w UE, kraje goszczące tego rodzaju organizatorów będą musiały od nich wymagać działania zgodnego i poszanowania prawa innego państwa członkowskiego. To nie jest tylko problem Polski. To jest problem wielu państw członkowskich, które mają podobne uregulowania jak my. Nie akceptują tego rodzaju działalności, ale jednak poprzez Internet w taki czy inny sposób te usługi są oferowane.

Kwestia Komisji Europejskiej i odszkodowań. Na pewno trzeba się liczyć z faktem oceny każdej zmiany ustawy o grach hazardowych pod względem jej spójności z dotychczasowym kształtem ustawy. Nawet taka zmiana jak ta w takim kształcie musiałaby być notyfikowana w Komisji Europejskiej i trzeba to wziąć pod uwagę ewentualnie w toku prac w Sejmie, zanim zostanie uchwalona, bo takie są zasady.

Powiedziałbym, że w tej chwili nie mamy tego rodzaju spraw. Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości orzekło, że przepisy ustawy o grach hazardowych (przepisy przejściowe) stanowią potencjalnie przepisy techniczne i toczą się sprawy przed sądami administracyjnymi, których orzecznictwo jest rozbieżne. Myślę, że ostatecznie będzie jednolite wtedy, kiedy NSA w składzie rozszerzonym połączy sprawy i wyda orzeczenie w tym zakresie. Do tego jest jeszcze długa droga, bo od negatywnych wyroków dla organów odwołują się organy, a od negatywnych wyroków dla organizatorów gier odwołują się organizatorzy gier.

Odnosząc się do tego projektu ustawy muszę państwu wskazać, że jeśli tego rodzaju zmiana zostanie zaproponowana, to ona umożliwi monopoliście typowanie liczb, czyli sprzedaż losów za pośrednictwem sieci Internet. Jeżeli ten kształt przepisu zostanie przyjęty, to mówimy o uruchomieniu kanału dystrybucji sprzedaży losów. Jeżeli ten projekt w przedstawionym kształcie zostanie przyjęty, to jasno wskazuje, że uzyskiwanie wyników gier odbywa się poza siecią Internet, czyli tak jak dzisiaj w „realu", w ciągu jednego dnia, nie częściej niż 3 razy w tygodniu – tak jak dzisiaj organizowane są gry najpopularniejsze. Ten projekt zakłada, że przenosi się kanał dystrybucji czy sprzedaży, natomiast zachowuje się wszelkie reguły dotychczasowego urządzania i uzyskiwania wyników gier. Jest to o tyle istotne, że musi być spójne z dotychczasową intencją ustawodawcy, aby nie zwiększać presji na uzależnienia hazardowe, a ona zwiększa się wtedy, kiedy mamy bliski związek między zakładem a wynikiem. Ponieważ tutaj mówimy o zachowaniu dotychczasowych reguł, to nie zwiększamy tej presji, natomiast odpowiadamy na to, co jest zawarte w dokumentach unijnych, gdzie się wskazuje, że legalna oferta gier hazardowych oferowanych w Internecie mogłaby znacznie stłumić nielicencjonowany czarny rynek. To jest w dokumentach zarówno Parlamentu Europejskiego, jak i Komisji Europejskiej, gdzie się wskazuje, że w ograniczonym zakresie oferta gier legalnych w Internecie na pewno zmniejsza presję na uczestnictwo w nielegalnych grach.

Ten projekt, jeżeli zostanie przyjęty, przewiduje wprowadzenie zasad odpowiedzialnej gry tego, czego dzisiaj na pewno brakuje w ustawie, a jest również wskazywane jako takie dobre praktyki i zalecenia w dokumentach unijnych. Chodzi o pewne reguły, które narzucane są na organizatorów zarówno zakładów wzajemnych już dzisiaj funkcjonujących, jak i w tym przypadku również na monopolistę, aby wprowadzić rozwiązania, które zwiększą świadomość konsekwencji uczestnictwa w grach hazardowych, co jest spójne z dotychczasowym kształtem ustawy.

W wyniku wprowadzenia kanału dystrybucji ten projekt oczywiście zakłada uzupełnienie regulaminu gier w tym zakresie, aby uczestnicy gier organizowanych przez monopolistę wiedzieli, jakie są zasady urządzania gier, w których sprzedaż następuje poprzez sieć Internet.

Tak jak w przypadku innych organizatorów gier, którzy uzyskują zezwolenia na pobieranie opłat z tytułu zatwierdzania strony internetowej, bo tu musi być zachowana równość podmiotów działających na rynku, ten projekt – jak powiedział pan przewodniczący – zakłada upoważnienie dla ministra finansów na przeniesienie części zadań, które dzisiaj są realizowane w MF, a w których MF, można powiedzieć, jest niewydolne. Wiele podmiotów, które organizują różnego rodzaju konkursy, turnieje, obawia się, że wchodzi

na grunt ustawy o grach hazardowych i chcą mieć pewność, że nie będą jej naruszały. Stąd zwracają się do ministra finansów o rozstrzygnięcie, czy mają do czynienia z grą hazardową czy nie. Po prostu faktycznie w MF się nie wyrabiamy, stąd chcemy to „outsourcingować" do jednostek resortowych i to niewątpliwie ułatwi organizatorom takich gier jasne interpretacje, czy mają do czynienia z grą hazardową czy też nie.

Są zmiany, które państwo wcześniej sygnalizowali, dotyczące zmiany procentowej wpływów dopłat do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i do Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych. Pragnę zauważyć, że mamy negatywne stanowisko rządu w tej sprawie. Trudno mi powiedzieć, jakie będzie, jeśli te procenty się zmienią. Dzisiaj ono jest negatywne.

Można powiedzieć, że przyjęcie tej ustawy w takim kształcie – na pewno w dniu dzisiejszym, bo też nie zostało to poddane jakiejś głębokiej analizie – jest spójne z dotychczasowym kształtem ustawy o grach hazardowych i nie powinno być przedmiotem negowania z punktu widzenia polityki Polski wobec rynku gier. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że to jednostki będą dokonywać interpretacji. Te jednostki są przygotowane do kompetentnych odpowiedzi, nie stracimy na jakości tych informacji.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Kapica:

Jak państwo pamiętacie, w ostatniej nowelizacji o grach hazardowych, tej, która też dopuszczała urządzanie zakładów wzajemnych w Internecie, wprowadzono zmianę przenoszącą kompetencje, a jednocześnie deregulującą w pewnym stopniu urządzanie małych loterii. Tam jest nie zezwolenie, tylko na zgłoszenie, nie w izbie celnej, tylko w urzędzie, który jednak jest bliżej podatnika. Jest uproszczona forma zgłoszenia. Proszę wiedzieć, że to mocno zafunkcjonowało, bo roku 2011 było raptem kilkanaście czy kilkadziesiąt zezwoleń, a w roku 2012 już jest ponad 1000. Po prostu świadomość urządzających gry jest coraz większa, nikt nie chce naruszać przepisów prawa, stąd uproszczona forma pozwala działać zgodnie z przepisami, a to pozwoli nam przenieść te kompetencje, oczywiście być może nie do wszystkich jednostek, tylko do tych, które będą miały takie kompetencje, bo nie jest powiedziane, że muszą być wszystkie – w zależności od potrzeb i od możliwości kompetencyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo – jeszcze pan prezes Szpil, bo część pytań posłów odnosiła się do wiedzy pana prezesa. Jeżeli pan prezes czuje się…

Prezes Zarządu Totalizatora Sportowego Wojciech Szpil:

Przygotowany, tak.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…przygotowany, a jest pan przygotowany. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Totalizatora Sportowego Wojciech Szpil:

Proszę państwa, w 2012 roku obrót Totalizatora Sportowego – mówię o obrocie, bo przychody są inne, gdyż dopłaty są doliczane do przychodu – wyniósł ponad 4 mld 200 mln zł, z tego w ramach dopłat wygenerowaliśmy razem z naszymi grającymi prawie 800 mln zł, z tego dopłata do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej to jest ponad 600 mln zł *versus* rok 2011, gdzie było to 531 mln zł.

Czy Internet pomoże nam w zwiększeniu tych przychodów? Jeżeli weźmiemy Europę jako przykład, gdzie bodajże z 64 krajów 23 już wdrożyło Internet, to na początku sprzedaż poprzez kanał internetowy zakładów gier liczbowych i loterii wynosiła od 3 do 7% – w zależności od bardziej lub mniej ucywilizowanego kraju.

Przyjmując tylko 3% w pierwszym roku możemy założyć, że przychód Totalizatora wzrośnie około 100 mln zł, z tego na dopłaty będzie w granicach 20 mln zł na kulturę fizyczną. Jeżeli by to było więcej w zależności od komunikacji tzw. marketingowej, może to być 7% w pierwszym roku. Wtedy byłoby to prawie 50 mln dodatkowych złotych na kulturę fizyczną. Pamiętajmy o tym, że jesteśmy monopolistą i wszystkie pieniądze,

które się kręcą w obrębie Totalizatora i tak są pieniędzmi Skarbu Państwa w efekcie końcowym. Także tutaj na pewno te pieniądze, o których rozmawiamy, wpłynęłyby na poszczególne dopłaty, wpłynęłyby do budżetu w postaci podatków: dochodowego itd.

Myślę, że uwolnienie tego kanału, który w tej chwili jest zabroniony, na pewno też, o czym wspomniał pan minister, w jakiejś formule odciągnie graczy od tych wszystkich innych gier, które gdzieś się pojawiają w sposób nie do końca legalny.

Jeżeli mówimy o bezpiecznej grze, to warto wspomnieć, że Totalizator Sportowy ma w tej chwili drugi certyfikat, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i bezpieczną grę. W tym roku prawdopodobnie w czerwcu otrzymamy najwyższy, trzeci, certyfikat bezpiecznej gry wystawiany przez World Lottery Association, czyli tak naprawdę będziemy spełniać najwyższe standardy w całym świecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, teraz proponuję, żebyśmy powołali podkomisję, chyba że jeszcze jest jakieś pytanie. Bardzo proszę – Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan minister Kapica wspomniał o propozycji uproszczenia uzyskiwania…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Interpretacji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie, chodziło mi o urządzanie małych loterii. Wysoka Komisjo, właśnie to jest podstawowy problem, który dzisiaj jest określany przez społeczność lokalną jako blokada aktywności obywatelskiej. Myślę, że w trakcie prac powinniśmy znaleźć tutaj jak najprostszą drogę.

Szanowni państwo, rząd w innym obszarze idzie – moim zdaniem – dobrze, bardzo daleko, np. zbiórka publiczna, gdzie też się chodzi, zbiera środki finansowe. W tej chwili wystarczy tylko zgłosić w odpowiednim organie administracji samorządowej w zależności od zakresu zbiorki – jeśli w gminie, to w gminie, w powiecie itd. Później się rozlicza, a po zakończeniu podaje się do wiadomości publicznej.

Najbliżej obywatela jest gmina i ewentualnie samorząd powiatowy. Trzeba by po prostu popatrzeć. Jeśli państwo uważają, że to jest zagrożenie związane z hazardem urządzanie loterii na króliki i gołębie, to oczywiście próbujmy popatrzeć gdzie najbliżej, żeby nie blokować aktywności obywatelskiej – loterii fantowej na dożynkach, na zawodach sportowych, przy szkole, przy kościele, przy parafii. Te rzeczy zostały zablokowane. Pan minister mówi o tym, że w tym roku było więcej. Oczywiście, ale kiedy rozmawialiśmy na podkomisji stałej ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, to nie chcę cytować wypowiedzi sołtysów, szefów organizacji, dyrektorów szkół, jak oceniają to rozwiązanie, które zostało wprowadzone do ustawy hazardowej. Dlatego też powinniśmy znaleźć maksymalne uproszczenie tej ścieżki.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. To było bardziej oświadczenie. Panie prezesie, ja wiem, że chciałby pan jeszcze raz zapytać o poker sportowy, ale stanowisko pana ministra Kapicy zostało tutaj przedstawione, że jeśli unormujecie kwestię, która jest w trakcie realizacji – podkreślał to na wczorajszym posiedzeniu zarówno pan minister Półgrabski, jak i pan prezes, wszyscy to potwierdzali – to wtedy sprawa zostanie powtórnie rozpatrzona przez pana ministra Kapicę. To zostało tutaj wyartykułowane, więc to jest dobra opinia dla pana i wydaje mi się, że na tym powinniśmy postawić kropkę. Ja tutaj zauważam pana obecność, dziękuję za obecność, przepraszam za niektórych kolegów, którzy tutaj doszukiwali się restauracji, nie widomo jakiej. Nieraz tak jest.

Teraz proponowałbym powołanie podkomisji. Zróbmy ją dużą, taką jak zwykle – parytetową. Ja oczywiście się zgłaszam, jestem odważny, by poprowadzić prace tej podkomisji, wziąć to na siebie, bo nie mam nic do ukrycia. Kto chciałby pracować w tej podkomisji? Ja tutaj nawet bym nie układał parytetu, tylko po 2 osoby z każdego klubu parlamentarnego, jeżeli tylko klub parlamentarny ma 2 przedstawicieli w Komisji. Z PO

konsekwentnie ja i pan przewodniczący Biernat. Zgłaszam pana przewodniczącego Biernata i siebie. Z SLD 2 osoby – bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Poseł Wontor, poseł Tomaszewski.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – RP 2 osoby.

Poseł Marek Stolarski (RP):

Na razie Górczyński, na razie jest jeden.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na razie jeden, dobrze. Artur Górczyński. Z SP?

Poseł Jan Ziobro (SP):

Tylko Ziobro Jan i ewentualnie Golba Mieczysław, ale nie wiem, bo go nie ma, musiałbym to z nim uzgodnić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Ziobro z SP. Z PSL nie ma nikogo na sali. Rozumiem, że jest propozycja, że mogą dokooptować 2 przedstawicieli do tej podkomisji i też 2 wakaty dla PiS. Rozumiem, że telefonicznie sekretariat to ustali i na kolejnym posiedzeniu przyjmiemy dokooptowanie, jeśli koledzy nie będą doszukiwać się strasznych rzeczy na tej sali.

Teraz musimy przegłosować ten skład co do ilości i powołanie. Decyzja o powołaniu podkomisji.

Kto z państwa jest za powołaniem podkomisji dla tej kwestii? (14) Dziękuję.

Rozumiem, że wszystkie osoby obecne na sali są za powołaniem podkomisji. Bardzo proszę sekretariat o odczytanie składu, który został zaproponowany przez frakcje w parlamencie.

Sekretarz Komisji Krzysztof Majer:

PO – poseł Ireneusz Raś, poseł Andrzej Biernat, SLD – poseł Bogusław Wontor, poseł Tadeusz Tomaszewski, RP – poseł Artur Górczyński, SP – poseł Jan Ziobro, PSL – wakat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Kto jest za powołaniem takiego składu podkomisji do tej sprawy? (14)

Kto jest przeciw? (0) Dziękuję.

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Stwierdzam, że podkomisja została powołana.

W tej chwili zapraszam wszystkich tutaj bliżej mnie. Jedna minuta…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, mam serdeczną prośbę. Jeśli chodzi o konstytuowanie się podkomisji, to uważam, że powinniśmy to zrobić wtedy, gdy będą podani przedstawiciele z pozostałych klubów. Mamy ich zaprosić, żeby przyszli? Oni muszą uczestniczyć od samego początku. Proszę o przypilnowanie tego. Niech sekretariat poprosi, uzupełni i jutro rano spotykamy się…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Albo dzisiaj, gdy przyjdą na drugą część.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Chodzi o to, by był cały skład podkomisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – minuta przerwy technicznej. Czekamy na panią minister Muchę. Dziękuję wszystkim za udział w tej pierwszej części.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, wznawiam posiedzenie Komisji. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Pani minister już jest 2 metry obok. Mam nadzieję, że rozpoczniemy debatę. Z poprzed-

niego posiedzenia mam zapisane do dyskusji jeszcze 3 nazwiska. Panie pośle, chciałem odczytać, żeby pan się nie denerwował: pan poseł Schreiber i pan poseł Matuszewski. Pana posła Schreibera nie widzę, natomiast przygotowuje się pan poseł Marek Matuszewski, potem będzie zabierał głos Tadeusz Tomaszewski. Czy ktoś jeszcze? Kuba Rutnicki. Czy ktoś jeszcze?

W międzyczasie powiem, że wczoraj z udziałem całego środowiska sportowego był Okrągły Stół w PKOl. Tam też w sposób praktyczny były spotkania warsztatowe w 3 podstolikach. Był podstolik legislacyjny, był podstolik strategiczny i podstolik finansowy, więc jesteśmy dalej w tej dyskusji nad reformą sportu, którą zaproponowała pani minister. Ja zabierając głos w państwa imieniu powiedziałem, że dzięki tej inicjatywie PKOl i tej konsultacji mamy nadzieję, że to będzie jakby reforma ludzi sportu. Mam nadzieję, że akurat wszyscy moglibyśmy podpisać się pod tym stwierdzeniem i tak odczytuję tę troskę, która wynikała też z pierwszej dyskusji.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Właśnie, panie przewodniczący, od tego powinno się zacząć, a my dowiedzieliśmy się z prasy o decyzji pani minister, a o to chodzi w tej chwili, kiedy ta dyskusja będzie prowadzona.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wyraziłem w sposób dyplomatyczny jak gdyby pana zdanie wczoraj na tym spotkaniu. Myślę, że gdyby pan słuchał, to byłby pan zadowolony, natomiast czekamy na panią minister, bo rozumiem, że pytania są do pani minister.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, jeszcze goście chcą zabrać głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście. Bardzo proszę gości każdorazowo o przedstawienie się do protokołu. Jeśli państwo uwzględniliby zwięzłe wypowiedzi, to uratowalibyście jeszcze państwo mój prywatny plan i posła Rutnickiego. Chcielibyśmy dzisiaj jeszcze potrenować na boisku otwartym, ale wszystko w państwa rękach. Mamy panią minister. Bardzo proszę – Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pani minister, bardzo się cieszę, że jest pani obecna na posiedzeniu. Co prawda, posiedzenie z panią w roli głównej, jest już trzecie. Rozumiem, że były jakieś sytuacje, które powodowały, że pani minister nie mogła być. Doceniamy i cieszymy się, że pani minister przyjechała.

Ja krótko, jeśli chodzi o ten punkt. Pani ministerstwo, ale szczególnie pani mówi: czas na zmiany w sporcie wyczynowym i oczywiście zostały przedstawione propozycje ministerstwa, jeśli chodzi o przeznaczenie pieniędzy na polskie związki sportowe.

Jak pani doskonale wie, ja głównie będę pytał, bo podejrzewam, że pan wiceminister pani powiedział o hokeju na lodzie. Pani minister, sprawa jest następująca. Życzymy sukcesów, żeby udało się Polsce i Słowacji doprowadzić do tego, aby były igrzyska zimowe w Zakopanem, w Krakowie i na Słowacji. Jak wiemy doskonale, jedyną zimową dyscypliną drużynową, pani minister, jest hokej na lodzie. Będziemy wiedzieć, jeszcze nie w tym roku, czy Polska się zakwalifikuje. Tutaj poproszę panią Jagnę o podpowiedź. W przyszłym roku? W 2015 roku. W związku z tym, pani minister, wypadałoby jednak ten hokej utrzymywać na lodzie i w ogóle wszystkie dyscypliny zimowe na odpowiednim poziomie, tzn. nie odłączać tej kroplówki, tylko podwoić tę kroplówkę. Oczywiście mówię o kroplówce finansowej.

Mamy informacje, choć one w ogóle zostały zdjęte ze strony internetowej MSiT, ale my posłowie komisji sportu jesteśmy dosyć szybcy i sprytni, bo to w większości sportowcy, więc jeszcze przed zdjęciem tę stronę sobie zdjęliśmy i skserowaliśmy. Pani minister, mam tu pani propozycję 1 mln 155 tys. zł dla Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, a w poprzednim roku było 2 mln 300 tys. zł. Powiem szczerze, ubolewam, że Polski Związek Unihokeja też ma o połowę zdjęte pieniądze.

Jak wiemy doskonale, pani minister, niektóre dyscypliny (dowiemy się o tym w maju, z tego co pamiętam) nie będą olimpijskie. Hokej na lodzie na pewno będzie olimpijski. Z tego co wiem, bardzo duże szanse na to, by były to sporty olimpijskie, mają też sporty wrotkarskie. Czy nie uważa pani, że trzeba spojrzeć troszeczkę fachowo i szczególnie na dyscypliny, które są olimpijskie, tych pieniędzy nie żałować? Kończąc moją wypowiedź – szczególnie na sporty zimowe, a w szczególności na sport drużynowy zimowy, hokej na lodzie, bo nie chcielibyśmy, żeby wtedy, gdy się okaże, że mamy tę olimpiadę zimową, Polska przegrywała np. z Kanadą 20:0. Chociażby z panem Janem Tomaszewskim, czy z kolegą Bętkowski – z innymi, jesteśmy facetami około 50-tki – i my bardzo dobrze pamiętamy, jak ogląda się hokej. Naprawdę, pani minister, to superdyscyplina, tylko w tej chwili niedoceniona.

Chciałbym poprosić panią, aby pani mi wytłumaczyła, czy te pieniądze można jeszcze zwiększyć, czy w tym roku już nie można, ale w przyszłym roku i w następnych latach będą zwiększone pieniądze na sporty zimowe ze względu na olimpiadę. Wszyscy kibicujemy, ale na pewno mamy konkurencję i to dobrą i jeśli w 2015 roku okaże się, że jednak nie mamy tej olimpiady, to można jeszcze w różny inny sposób wspomagać sport zimowy, ale myślę, że do 2015 roku trzeba utrzymywać sport zimowy na wysokim poziomie. Mogę pani powiedzieć, że tego samego zdania, nawet mnie zainspirował, jest prezes PZPN – pan Zbigniew Boniek, który w obecności większości z państwa powiedział na tej sali o hokeju i ja jakby w tym temacie troszeczkę to rozwinąłem.

Proszę o odpowiedź: czy jest możliwość zwiększenia środków finansowych w tym roku na hokej na lodzie? Rozumiem, że w tym roku nie ma środków finansowych na „Biały Orlik". Dzisiaj były zadawane pytania ze strony posłów w sprawach bieżących i pytano o „Biały Orlik", pani minister. Ja słuchałem tej wypowiedzi. Wiem, że na ten rok nie ma pieniędzy na „Biały Orlik", ale być może będą na następny rok. Warto się przygotować, bo może będą te środki. Po wysłuchaniu pana wiceministra sportu dochodzę do wniosku, że dobrze by było, gdyby dalej był realizowany program porównywalny do „Białego Orlika", ale ze względu na to, że najprawdopodobniej (za chwilę się okaże) sporty rolkowe będą olimpijskie, to chodzi o to, żeby młodzież mogła trenować wiosną, jesienią, latem w tzw. „Białych Orlikach", ale to mówimy o troszeczkę zmienionym programie, tzn. stały „Biały Orlik" z oplandekowaniem, żeby była jasność i wtedy mamy taką sytuację, że zimą jest wykorzystywany jako lodowisko, a wiosną, latem i jesienią na rolkowisko. Można uprawiać hokej na rolkach. Jak pani przechodzi koło Sejmu, koło „Sheratona", to widzi pani młodzież, która jeździ na rolkach koło pomnika Witosa. W tej chwili to się robi niesamowicie popularny sport.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na deskorolkach.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie, na rolkach też. Wczoraj, panie przewodniczący, widziałem, podziwiałem ze 100 młodych (i nie tylko młodych) osób w kaskach na rolkach, na deskorolkach też. Jednak młodzież idzie z duchem czasu i widzi, że najprawdopodobniej rolki mają się stać sportem olimpijskim.

Reasumując – „Biały Orlik", pani minister. Ja to często mówię, ale tak mówi się z roku na rok i w zasadzie nic z tego nie wychodzi. „Biały Orlik" – oplandekowany, stały. Wiosną, latem w tym „Białym Orliku" na odpowiedniej podłodze jeździmy na rolkach. Młodzież jest zadowolona, dorośli są zadowoleni i myślę, że ministerstwo też by było zadowolone. Chodzi o to, aby iść w tym kierunku. Mówię o tym przy okazji hokeja, bo wydaje mi się, że hokej na rolkach i w ogóle rolki będą miały duże znaczenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. W tej chwili proszę o zabranie głosu pana Tadeusza Tomaszewskiego, ale jest późna pora i bardzo bym chciał, byście mieli na to wzgląd – sport to zdrowie dla każdego z nas. Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, od naszego ostatniego spotkania na forum Komisji minęło trochę czasu. Rozpoczęła się rozmowa o zaproponowanych przez panią zmianach w sporcie. Ta rozmowa raczej wynika z tego, że wcześniej nie było tej rozmowy – łącznie z ofertą, która wczoraj miała miejsce, ale także spotkań z pani inicjatywy w ramach Kongresu Sportu Powszechnego w poszczególnych województwach.

Dzisiaj kiedy wsłuchuję się w tę debatę, to po pierwsze – myślę, że jednak warto powziąć pewną refleksję, jeśli chodzi o zmiany finansowania sportu prowadzonego przez polskie związki sportowe, jeżeli chodzi o przygotowania do igrzysk olimpijskich, do Soczi.

Uważam, że jest głęboko nie fair, że w trakcie przygotowań zmienia się zasady finansowania. Tak zostały przedstawione wówczas, kiedy spotykaliśmy się 4 czy 6 tygodni temu. Dlatego też myślę, że powinniśmy to pozostawić do IO w Soczi, bo jednak nie sądzę, żeby w gabinetach ministerialnych udało się do końca przewidzieć, kto będzie w srebrnej, kto w złotej, a kto w brązowej grupie, bo np. w biathlonie pokazano, że juniorka wcześniej zdobywa te medale. Teraz czytam, że jest w próbie przedolimpijskiej Soczi dlatego, gdyż ufundował jej to Eurosport. Dobrze, że jej to ufundował, ale dla mnie jako posła tej Komisji mówiącego o tym czy współuczestniczącego w tym, że państwo wspomaga przygotowania do IO, jest to informacja trochę tego typu, że coś nie gra. Czy jednak po tej dyskusji przygotowania do IO w Soczi będą na dotychczasowych zasadach, a po tych igrzyskach wejdą na normalne tory?

Dzisiaj pytałem ludzi, którzy za to odpowiadają. Formalnie nie poczyniono żadnych ruchów typu przekierowanie środków finansowych, jeśli chodzi o system szkolenia młodzieży uzdolnionej. Mam na myśli polski związek bezpośrednio – bez udziału wojewódzkich federacji sportowych. Czy nie warto by rozważyć, aby ten pilotaż, który jest proponowany w 5 dyscyplinach sportu, był przeprowadzony w kilku województwach, przede wszystkim tam, gdzie dzisiaj – moim zdaniem – jest systemowo poukładana ta współpraca. Wtedy łatwiej jest przekierować te środki finansowe, łatwiej nie zerwać jednej szufladki systemu, przełożyć do drugiego itd. Chodzi o to, byśmy przy okazji nie stracili partnera wojewódzkiego i nie wprowadzili go na inny grunt niż systemowy grunt dzielenia pieniędzy. Jeśli go wprowadzimy na inny grunt, to oczywiście później już możemy nie odzyskać środków zaangażowanych, a wiadomo, że w 2013 roku w projektach budżetów samorządowych tych środków jest zdecydowanie mniej. Nie dlatego że jest to filozofia samorządów, żeby dawać mniej, tylko nie mają takich możliwości i tym bardziej powinniśmy zabiegać o te mniejsze środki finansowe łącząc ten wysiłek.

Kolejna istotna sprawa. Chciałbym prosić o potwierdzenie pani minister. Jakie środki z dopłat do gier liczbowych wpłynęły na koniec roku 2012? Przed chwilą szef Totalizatora mówił, że ponad 600 mln zł. Ile na koniec roku, czyli na starcie nowego roku jest środków finansowych, które są do dyspozycji poza planem finansowym? Rozumiem, że to, co jest w planie finansowym, to minister finansów nie blokuje – po stronie wydatkowej. Jaka jest, umownie rzecz biorąc, ta kwota, która jest w dyspozycji ministra finansów i czy w normalnej procedurze, tak jak minister pracy o środki Funduszu Pracy, zamierza pani wystąpić do ministra finansów po zaopiniowaniu Komisji Finansów Publicznych o uruchomienie tych środków?

Te środki byłyby bardzo potrzebne na to, o czym zapewne pani minister słyszała, a też namawiała pani do systemowej współpracy między samorządami a stroną publiczną. Chodzi np. o program „Animator sportu szkolnego", gdzie o 60% zmniejszono środki. Jest program „Trener", czyli to, co funkcjonowało dobrze i nie tylko funkcjonowało dobrze, ale generowało środki ze środowiska samorządowego. Te środki rządowe generowały środki ze środowiska samorządowego.

Także w tym kontekście pytanie: czy dzisiaj już została podjęta decyzja o podziale środków z dopłat do gier liczbowych na inwestycje w poszczególnych województwach? W Wielkopolsce pani minister odpowiedziała, że to będzie 50% wydatków jednych i drugich. Poza tymi 30 mln zł, które wróciły do pani w wyniku komisji Sejmu, czyli tyle może pani mieć, skąd nagle stało się jeszcze tych środków, mimo że niezmieniany jest plan, że to się uda tak uczynić, że będzie to 50 na 50.

Kolejną kwestię zauważyłem akurat w dzisiejszej „Rzeczpospolitej". Jest to kwestia systemowa. Jeden z pani doradców, pan Chmara, powiedział coś takiego, o co tutaj zabiegamy, mianowicie to, że nie ma jasnych sygnałów ze strony publicznej do tego, żeby wiedzieć, jakie są priorytety, które będą łączyć nas wszystkich, czyli całą władze publiczną: rząd, samorząd, finansowanie tego, co uznajemy za priorytetowe. Jednak dodał też drugie zdanie, że uznał, że jego misja jest tak ważna, że zrezygnował z funkcji zastępcy prezydenta i pracuje w zespole doradców. W związku z powyższym chciałbym zapytać, ilu jest tych doradców, ile to będzie kosztować, na jakich zasadach funkcjonują – umów cywilnoprawnych, umów o pracę? Czy tak jak w innych projektach, które pani pilotuje, przewidziane są również nagrody dla tych osób, abyśmy wiedzieli wcześniej, jak oceniać ich dzieło i za ile z budżetu sportu – w kontekście tych oszczędności, które wcześniej zostały zasygnalizowane w tzw. szufladkach złotych, srebrnych i brązowych? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – Kuba Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, ja się dzisiaj cieszę, że na pewno jest znacznie mniej emocji, jeżeli chodzi o dyskusję dotyczącą reformy polskiego sportu, ale muszę powiedzieć, że byłem trochę zdziwiony takimi głosami oburzenia, dlaczego próbuje się coś zmieniać. Tak naprawdę w sporcie najważniejsza jest konkurencja. Jeżeli jest konkurencja między zawodnikami, to poziom danej dyscypliny wzrasta, często jest tak, że tej konkurencji nie mamy, to zdajemy sobie sprawę, że fenomen pani Justyny Kowalczyk czy Adama Małysza nie jest zbyt częsty, ale np. nasi skoczkowie pokazali, że dobra drużyna może powodować to, że ten poziom wzrasta.

Troszeczkę zdziwiła mnie i cały czas dziwi taka sytuacja, że szczególnie przedstawiciele związków sportowych w sposób sceptyczny spoglądają na to zaszeregowanie się, jeżeli chodzi o złoto, srebro czy też brąz. Tak naprawdę to jest zaproszenie do współpracy i konkurencji między związkami. Tak jest w sporcie, taka jest filozofia – mam taką nadzieję – żeby związki sportowe konkurowały między sobą, gdyż nikomu danego miejsca nie daje się wiecznie. Może być taka sytuacja, że podnoszenie ciężarów czy inne związki mogą spaść do grupy srebrnej, a ktoś, kto jest w grupie srebrnej, może awansować do grupy złotej. Myślę, że do tego przedsięwzięcia szczególnie polskie związki sportowe powinny podejść w sposób twórczy, właśnie w taki sposób, co należy zrobić, żeby ewentualnie móc dostać większe dofinansowanie. Przypominam, że też jest odpowiednio przygotowana rezerwa na to, żeby wynagradzać dobre projekty, dobre plany szkoleniowe. Myślę, że nasza dyskusja, a szczególnie przedstawicieli związków, powinna iść w tym kierunku, co ewentualnie należy zrobić, aby dołączyć do danej grupy. Te związki, które w tej chwili mają lepszą pozycję ze względu na dorobek, też muszą mieć takie poczucie, że muszą się rozwijać, muszą dobrze przygotowywać plany na kolejne lata, aby mieć to finansowanie na najwyższym poziomie.

Szanowni państwo, czasami odnoszę wrażenie słuchając naszych dyskusji, szczególnie na poprzednich posiedzeniach, że skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle. Rzeczywiście ten dorobek medalowy przez ostatnie olimpiady biorąc pod uwagę potencjał prawie 40-milionowego państwa mówiąc delikatnie nie był najlepszy i absolutnie czas na zmiany. Myślę, że słynna inwestycja toru kolarskiego w Pruszkowie, która miała miejsce ileś lat temu, jakby jednoznacznie świadczy o tym, że wydawałoby się, że po czymś takim to powinniśmy tylko czekać na kolejne medale, a oprócz pomnika, który tak naprawdę stał się grobowcem dla tej dyscypliny przez wiele lat, bo problemy finansowe trwają do teraz, absolutnie nic tego nie zmieniło.

Myślę, że przede wszystkim więcej otwartości. Dyscypliny i sportowcy stawiają na rywalizację i jestem przekonany, że dzięki tej reformie też będzie taka zdrowa rywalizacja między związkami sportowymi. Myślę, że zrobi to dobrze tym związkom, a przede wszystkim wynikom sportowym w następnych, kolejnych olimpiadach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – głos zabiera pan poseł Jan Cedzyński.

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, jak już zdążyło się utrzeć, te pani propozycje podzieliły polski sport na ten lepszy i ten gorszy.

Ja chciałbym powiedzieć o tym lepszym sporcie, który został nieco gorzej potraktowany. Mam tu na myśli bilard, który został zakwalifikowany do tzw. III grupy, co praktycznie uniemożliwia pozyskanie tej organizacji dopłat ze środków MSiT. Tu, o dziwo, uzasadniając potrzebę dokonania reformy pani minister wskazała, iż głównym celem jest pozbawienie funduszy tych sportowych organizacji, których zawodnicy nie uzyskują żadnych wymiernych sukcesów bądź marnują statutową działalność, służą jedynie pasieniu działaczy. Tak bym to nazwał. W przypadku Polskiego Związku Bilardowego ani jeden ani drugi argument nie znajduje tutaj uzasadnienia. W ostatnim czasie polscy reprezentanci zdobyli 147 medali, dzięki aktywności związku Polska była gospodarzem ponad 40 turniejów międzynarodowych. Obejrzało te imprezy kilkadziesiąt a może nawet kilkaset milionów ludzi. W zajęciach uczestniczy od kilku do kilkunastu tysięcy dzieci i młodzieży. Warto przy tym dodać, że wpływy dotacji MSiT stanowią jedynie i aż 40% wpływów do Polskiego Związku Bilardowego.

Mam 6 pytań. Kto i dlaczego uznał takie dyscypliny sportu jak bilard za niewarte rozwijania przy udziale państwowych środków? Co szczególnego wyróżniło dyscypliny zakwalifikowane do wyższych grup, iż uznano, że taki sport jak bilard jest gorzej pozycjonowany? Ile MSiT wydało na płace w 2012 roku, wynagrodzenia podstawowe oraz premie i ile te wydatki wynosiły w 2008 roku? Ile w 2012 roku w MSiT kosztowały podróże służbowe i wydatki reprezentacyjne oraz ile te wydatki wyniosły w 2008 roku? Ile MSiT wydało pieniędzy na zewnętrzne usługi konsultacyjne, doradcze i prawne w 2012 roku oraz ile te wydatki wyniosły w 2008 roku? Ile w przeliczeniu na etaty wyniosło zatrudnienie w MSiT w 2008 roku a ile w 2012 roku?

Pytania nr 3 i 4 są szczególnie istotne w aspekcie zapowiedzi, pani minister, dotyczących walki z rozpasaniem działaczy sportowych i z nieefektywnym wykorzystaniem środków państwowych. Jako wzór w tym zakresie powinno służyć samo MSiT, zwłaszcza jego urzędnicy lub zewnętrzni doradcy posiadające tak daleko idące kompetencje, które pozwalają im arbitralnie podejmować decyzje dotyczące pogrzebania niektórych dyscyplin sportowych w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Widzę, że ma pan to zanotowane. Uważam, że pani minister nie będzie mogła odpowiedzieć tak precyzyjnie, a pan chyba będzie chciał precyzyjnych odpowiedzi. To jest taka interpelacja poselska. Proszę przekazać do sekretariatu kopię tych pytań, by je przesłać pani minister, bo trudno, by je zapamiętała, dobrze?

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Panie przewodniczący, ja zrobię z tego interpelację.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Super. W takim razie dziękuję. Drogą interpelacji pewnie w szczegółach będziecie się państwo komunikować. Teraz głos zabierze pan poseł Bogdan Wontor, a potem strona społeczna – są tutaj 3 głosy. Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister. Pani minister zapowiadając różnego rodzaju zmiany po objęciu swojej funkcji zapowiadała też, że przyjrzy się, jak funkcjonuje ministerstwo i ewentualnie zrobi reorganizację struktury tego ministerstwa. Śledząc stronę internetową widzę, że póki co funkcjonuje tak samo, jak funkcjonowało, ale zauważyłem, że kadrowo coś niecoś się pozmieniało, bo widzę, że nie ma dyrektorów departamentów, są zastępcy dyrektorów departamentów. Czy pani minister mogłaby nam coś powiedzieć na ten temat, żebyśmy nie byli zaskakiwani przez media czy też inne źródła informacji, tylko byśmy jako Komisja byli pierwsi, którzy dowiadują się o pewnych rzeczach?

Druga rzecz. Wsłuchując się w wypowiedź pana posła Rutnickiego, który piał pozytywne peany… Ja nie przeszkadzałem, panie pośle, jeśli mógłbym prosić. Chcę powie-

dzieć, że zastanawiam się, czy ja chociaż troszkę znam się na sporcie, bo propozycje pana mówiące o rywalizacji między związkami w pozyskiwaniu środków, to jest dla mnie jakiś całkowity absurd. Czy chodzi o to, kto lepiej napisze projekt, czy te projekty mają być punktowane jak ze środków unijnych? To, co pan tutaj powiedział, jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe i nieprzejrzyste.

Niekoniecznie zgadzam się z częścią moich przedmówców, że wszyscy muszą tak samo dostawać czy muszą mieć te same środki finansowe, które otrzymywali do tej pory. To jest strategia państwa, strategia ministra sportu i, według mnie, on określa dyscypliny, które uważa, że należy w nie bardziej lub mniej inwestować i które też mają być miarodajne w układzie uzyskiwanych medali czy czegokolwiek.

M.in. ja i poseł Tomaszewski na poprzednim posiedzeniu mówiliśmy o tym, że powinny być zrobione założenia, powinna być zrobiona pewna strategia, za którą my rozliczymy ministerstwo i rozliczymy tych, którzy uczestniczą w pewnych rzeczach przygotowawczych. Sam pan stwierdził, że na ostatnich IO wypadliśmy słabo, a rozliczenia osób, które jakby za to odpowiadały, do dzisiaj nie ma. Poszukuje się gdzieś winnych, ale ich nie ma poza tymi decydentami, tak bym powiedział. Właśnie nad tym ubolewam i to właśnie była ta zmiana, gdzie środowiska sportowe, panie pośle, m.in. mówiły, że pewne zmiany niekoniecznie muszą wpłynąć pozytywnie. Wydaje mi się, że to jest ten dobry przykład. Moim zdaniem, te zmiany wpłyną jeszcze bardziej negatywnie. Może nie do końca znam się tak dobrze na sporcie jak pan, ale idę za słowami pani minister. W jednym z wywiadów pani minister powiedziała, że na najbliższej olimpiadzie najprawdopodobniej wypadniemy jeszcze gorzej, więc to jest pokłosie pewnych zmian. Jak się robi zmiany, to według mnie trzeba robić przemyślane zmiany po to, żeby po prostu tych medali było więcej i byśmy lepiej występowali, chyba że zmienia się koncepcję funkcjonowania państwa.

Na poprzednim posiedzeniu mówiliśmy, że niektórym państwom nie zależy na medalach, na tym, jakie miejsce zajmą na IO. Bardziej nastawiają się na upowszechnianie sportu, na uprawianie rekreacji, zabawy w sport itd., ale to wynika ze strategii, o której rozmawialiśmy i byłoby dobrze, gdybyśmy w najbliższym czasie mieli przedstawione, jak ma funkcjonować sport w naszym polskim państwie, na co stawiamy, jakie są priorytety, dlaczego właśnie te dyscypliny. Moim zdaniem, do tego ma prawo rząd, ma prawo minister sportu i oczywiście środowisko ma prawo dobijać się, żeby było lepiej traktowane, bo to jest jego „zbójeckie” prawo, ale moim zdaniem „kropka nad i” należy do ministra sportu, bo on odpowiada za całą strategię – w sensie pozytywnym i później też w sensie rozliczeniowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że w trybie sportowania pan Jakub Rutnicki, ale prosiłbym, żeby to było z sympatią do posła Wontora, by nie odpowiadał panu posłowi.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Z największą sympatią, zresztą też przed chwilą usłyszałem dużo na swój temat. Jeżeli konkurencja czy nawet walka o to, aby tworzyć dobre projekty, dobry system szkoleniowy jest absurdem, to rzeczywiście, panie pośle, chyba pan mentalnie cały czas funkcjonuje w czasach komunizmu polskiego sportu, ale nie w sensie wielkich sukcesów sportowych, które miały miejsce, tylko takiego myślenia, że wszystkim po równo i nieważne, czy ktoś robi to dobrze, czy źle. Myślę, że to absolutnie nie jest dobry kierunek i ja się cieszę, że idziemy w kierunku zmian. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wiedziałem. Sprostowanie pana posła Wontora.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pani minister da też panu Półgrabskiemu możliwość odpowiedzi, włączenia się w tę dyskusję, ale to za chwilę, bo tak się uśmiechał i cieszył, że pan poseł bardzo dobrze odpowiada, a mnie się wydawało, że ja mówię pozytywnie dla ministerstwa. Dalej nie zgadzam się z tym, co powiedział pan poseł, bo uważam, że za strategię odpowiada ministerstwo. Ministerstwo ma prawo do ustalania pewnych rzeczy i nawet

narzucania programowo, zresztą co czyni i czyniło, pewnych elementów, o których mówi pan poseł, czyli elementów szkoleniowych czy innych kwestii. Związek może polemizować, może przedstawiać swoje plany, ale nie może być tak, że to związek czy któryś z trenerów za coś odpowiada. Nie, ministerstwo określa pewne warunki przy współpracy i według mnie to nie może być wyścig na zasadzie konkurencji między związkami. Pozostaję przy swoim. Jeżeli to jest metodologia myślenia, panie pośle, z czasów komunizmu, to niech tak zostanie. Ja już się przyzwyczaiłem do tego, że od czasu do czasu jak ktoś nie ma innych argumentów, to takich używa w stosunku do mnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego Stanisław Sikorski:

Stanisław Sikorski – Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe. Skupia ono ponad 400 klubów, wszystkie związki sportowe i jestem wyrazicielem całej tej społeczności, która jest zaniepokojona tymi ruchami. Mówię o sporcie dzieci i młodzieży.

Wiadomo, że sport młodzieżowy jest na wysokim poziomie na świecie. Mówię o juniorach, którzy zdobywają miejsca w pierwszej dziesiątce. Co dalej się dzieje, to już jest znak zapytania i to jest bardzo poważne. Chciałbym powiedzieć jedno, że uzupełnienie środkami finansowymi kadr wojewódzkich pomagało klubom, nie tylko w Wielkopolsce, podnosić poziom sportowy w tych najmniejszych klubach, bo tam te pieniądze trafiały poprzez system. Mam na myśli konsultacje czy obozy, gdzie można było wyszukiwać bardzo dobrych zawodników, a to jest najważniejszy problem w sporcie młodzieżowym.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że szkolenie kadr wojewódzkich to nie jest oderwany element od całości szkolenia, ponieważ on przynosi efekty i to byłoby bardzo krzywdzące stwierdzenie dla samorządów. Wszak to one dają 70% środków finansowych na szkolenia młodych sportowców. To się dzieje w klubach od gminy, od powiatu poprzez samorządy wojewódzkie. To trenerzy najniżej położeni wyszukują młodych zawodników. Samo Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe dostaje z urzędu marszałkowskiego 45% środków finansowych, pozostałe 55% z MSiT. Te pieniądze trafiają bezpośrednio do klubów – poprzez naliczanie przez system sportu młodzieżowego do najmniejszych. Każde pieniądze liczą się w tym klubie i tu jest zaniepokojenie, bo te pieniądze mogą się zmniejszyć z tego względu, że jak zmieni się system, to może sejmik zagłosuje inaczej.

Co jest bardzo istotne w szkoleniu? W szkoleniu kadr wojewódzkich wielkopolskie stowarzyszenie nie działa samo. Ono bardzo ściśle współpracuje ze wszystkimi branżowymi związkami sportowymi. Nadzoruje i koordynuje pracę sam związek. Daje program organizacyjno-finansowy, treści merytoryczne, nie mówiąc o liście zawodników, którzy są szkoleni, a najważniejsze jest to, że zatwierdza kadry trenerskie, które są bardzo istotne. O tym powinniście państwo wiedzieć, szczególnie zespół wsparcia.

Chcę też powiedzieć, że są badania sportowe, progresje wyników, z tego względu, że każda federacje wojewódzka musi robić badania międzynarodowego testu i inne. W naszym przypadku robi to AWF i te wynik są przesłane do MSiT, a także do polskich związków sportowych, tylko zawsze zadajemy sobie pytanie, czy te wyniki ktoś analizuje i czyta.

Pilotaż do 5 związków. Chcę powiedzieć, że pilotaż pilotażem, może wyjdzie, ale chcę zwrócić uwagę, że do tej pory było 16 partnerów, teraz – jeżeli się nie mylę – będzie 73 partnerów. Nie mówię już o zwiększonej biurokracji czy w ogóle kosztach.

Najistotniejsze w naszym sporcie młodzieżowym jest to, że jest maksymalizacja wyników. O tym bardzo mało się mówi. Eksploatacja zawodników jest nadmierna. Sport wyczynowy miesza się ze sportem powszechnym. Dlaczego? Dlatego że Szkolny Związek Sportowy i wiele innych organizacji organizuje imprezy sportowe i w tych imprezach sportowych biorą udział ci sami zawodnicy i tu trzeba postawić tamę. Tu ministerstwo musi odegrać pierwszorzędną rolę. To trzeba naprawić, bo to niszczy młode kadry. Proszę sobie wyobrazić, że 1 zawodnik ma wystartować nie tylko we wszystkich swoich imprezach związkowych, w piłce siatkowej czy w piłce nożnej, ale bierze udział we wszystkich imprezach, które organizuje SKS. Szanowni państwo, tego senior nie wytrzyma, a co dopiero młody człowiek, który szybko rezygnuje. Trener jest, ale po dru-

giej stronie jest dyrektor szkoły, jest presja wyników, bo szkoła itd. Proszę mi pozwolić dokończyć, państwo się ustosunkujecie do tego.

Dla mnie nie struktura jest zła, bo ona zawsze musi być naprawiana, poprawiana, ale właśnie technologia treningu, monitoringu itd. Tutaj od tego momentu jest bardzo potrzeby zespół wsparcia.

Co jest bardzo istotne? Pani minister bardzo dużo mówiła na temat systemu oświaty, służby zdrowia itd. Ja w 100% z tym się zgadzam, tylko tu należałoby do tego zaprząc panią minister edukacji narodowej, bo ja bardzo dużo pracowałem w edukacji i widzę, gdzie leży zło i tu należy bardzo mocno naprawić. System oświaty mówi o samym wychowaniu fizycznym i jego roli w sporcie powszechnym.

Następna sprawa to wsparcie trenerów, bo to jest bardzo ważne nie mówiąc już o samym systemie ich szkolenia czy finansowania. Bardzo dobrzy trenerzy odchodzą ze sportu z tego względu, że to finansowanie jest bardzo nikłe.

Już na sam koniec chcę powiedzieć, że jeśli państwo zerwiecie współpracę z samorządami wojewódzkimi czy w ogóle z samorządami, nie będzie tej „marchewki" czy z drugiej strony „kija", to sport młodzieżowy zostanie położony na łopatki i nie mówię tego tylko w swoim imieniu, ale mówię w imieniu wszystkich trenerów, tych, z którymi mam styczność. Ze względu na małe pieniądze, które są w ministerstwie, samorządy można zaprząc do dużego wysiłku, tylko nie trzeba burzyć tego, co jest dobre, trzeba naprawiać. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos zabierze pan Zbigniew Lewicki. Kibicujemy temu samemu klubowi.

Prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu, członek prezydium Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego Zbigniew Lewicki:

Dziękuję bardzo. Zbigniew Lewicki – prezes Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu, członek prezydium Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego.

Panie przewodniczący, pani minister, jako środowisko nie tylko warmińsko-mazurskie, ale całego sportu młodzieżowego z wielkim rozżaleniem przyjęliśmy stwierdzenie, że oto 5 sportów jest poddane pilotażowi. W roku 2014 pilotaż zakończy się i program obejmie wszystkie dyscypliny sportu. Szanowni państwo, na chwilę obecną w roku 2012 w ramach kadr wojewódzkich najzdolniejsza młodzież z całej Polski była szkolona i przygotowana dla polskich związków sportowych pod kątem ich wymogów. Prawie 7500 zawodników, dziewcząt i chłopców, było objętych tym szkoleniem. Po wejściu w pełni dzisiaj zakładanej reformy około 4000 najzdolniejszej młodzieży zostanie wyeliminowane, wykluczone, a sama pani minister bardzo często posiłkuje się słowem „przeciwko wykluczeniom"…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

A z jakiego powodu mają być wyeliminowani? Ja zupełnie nie rozumiem tego stwierdzenia.

Prezes zarządu W-MFS, członek prezydium PFSM Zbigniew Lewicki:

Właśnie chcę wyjaśnić. Dlatego że polskie związki w ramach kadry B będą zajmowały się: określoną grupą około – szacujemy optymistycznie – 2000 młodych zawodników. Co z pozostałą grupą? Ona już nie będzie w kadrach wojewódzkich. Pani minister, proszę mi wierzyć, my jesteśmy jak najbardziej za zmianami, byle by tylko one były uzasadnione i by miały swoje zdrowe podstawy, o czym za chwileczkę też powiem. Nie za długo, panie przewodniczący.

Pani minister, po prostu nie da się tej dzieciarni zapewnić opieki, ponieważ kluby są bardzo słabe, zwłaszcza w tak słabiutkim ekonomicznie województwie jak moje. Te dzieci do tej pory miały tę opiekę szkoleniową. W takim słabszym województwie oczywiście mamy świadomość, że my pracujemy na silnych, ale pracujemy na rzecz polskiego sportu i chciałbym na to szczególnie zwrócić uwagę. Kadry narodowe B, pani minister, to mamy przykład dzisiaj. 5 sportów jest pilotażowych, dzisiaj jest 7 marca, a według naszych informacji ten pilotaż tak naprawdę nie ruszył. Być może jest inaczej, może moja wiedza jest zbyt słaba. Proszę wierzyć, że to, co mówię, mówię z pozycji człowieka, który

w tym roku będzie kończył służebną rolę dla polskiego sportu, ma bogate doświadczenia i wiedzę – powiem nieskromnie.

Jeśli chodzi o przykrość, to jest jeszcze jedna. Pani minister, szanowni państwo, kiedy dowiedzieliśmy się, że na czele zespołu doradców jest niezwykle ceniony, znakomity trener Paweł Słowiński, to natychmiast, w te pędy – przepraszam, że trywializuję – zwróciłem się do pana Pawła, jak również do pana Sebastiana Chmary, o to, by zechcieli spotkać się, aby znaleźli troszkę czasu, byśmy wymienili poglądy, jak to ma wyglądać, jak to widzimy z naszej perspektywy. Nie chcieli skorzystać z tej propozycji mówiąc, że jest zbyt mało czasu i ja to rozumiem, ale powodów nie dociekam, to nie moja sprawa. Po prostu było nam przykro jako środowisku.

Jeszcze w jednej kwestii, bo to zapowiedziałem. Szanowni państwo, jesteśmy za ewolucyjnymi zmianami. Jeśli dobrze pamiętam, to dyrektorem departamentu była pani Anna Budzanowska. Na biurko pani dyrektor zostały złożone dokumenty – efekt ponad rocznej pracy zespołu ludzi, gdzie była podana – przepraszam – na talerzu hierarchizacja sportu oparta na wynikach w sportach młodzieżowych i nie tylko w przedziale bodajże 3 cykli olimpijskich, mistrzostw świata, mistrzostw Europy. Do tego były dołączone zmiany proponowane w systemie współzawodnictwa, osobliwie w zakresie organizacji, przeprowadzania olimpiad ogólnopolskich młodzieży. W materiale, który przesłałem również w imieniu komisji do departamentu sportu bodaj we wrześniu 2012 roku, zawarłem również propozycje i informacje o tym, jakie, naszym zdaniem, należałoby wykonać ruchy, aby poprawić sytuację w zakresie chociażby nadmiernej eksploatacji zawodników. Pani minister, te dokumenty zapewne są gdzieś w ministerstwie, zapewne są. Ja nie wiem, co się z nimi stało, dlatego nie wyrokuję i jestem od tego daleki, natomiast jeszcze raz proszę przyjąć zapewnienie, że jeżeli tylko zespół doradców zechce skorzystać z doświadczeń ludzi, to jesteśmy gotowi. Proszę wierzyć, że we wszystkich 16 województwach siedzą sobie osoby, które nie za darmo biorą pieniądze, tylko osoby, które poświęciły, poświęcają swój czas polskiej młodzieży sportowej i nie mówię o działaczach. Ja mówię teraz z pozycji działaczy, którzy mają organizować, tworzyć ramy organizacyjne. Mówię o trenerach. Zapewne pani i wszyscy na ten sali wiedzą, że jest ogromna bieda z trenerami i o tym dzisiaj też była mowa. Status trenera w polskim sporcie, szczególnie młodzieżowym, jest naprawdę opłakany. Nie mamy dopływu młodych trenerów. Wczoraj przed Galą Sportu Warmińsko-Mazurskiego mówiłem do mikrofonu Polskiego Radia Olsztyn, że największą bolączką, słabością jest brak dopływu młodych trenerów.

Przepraszam za przydługie wystąpienie, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan Wiesław Wilczyński. Bardzo proszę o zwięzłe wypowiedzi. Już tylko druga połowa może mnie objąć.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa sprawy, o których dyskutuje się na kolejnym posiedzeniu Komisji, właściwie wynikają z pewnych problemów finansowych. Pani minister przedstawiła wzrost w poszczególnych działach sportu, wzrost środków finansowych, ale myślę, że jest to taki trochę zabieg propagandowy.

Proszę państwa, skoro z budżetu państwa, dużego państwa, przeznacza się na sport tylko 108 mln zł, to w czasie, kiedy ja odpowiadałem za sport, miałem 188 mln zł, czyli o 80 mln zł więcej i do tego środki z dopłat do gier liczbowych. Teraz te pieniądze z dopłat do gier liczbowych, które były przeznaczone na upowszechnianie sportu, na upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży, na sport dzieci i młodzieży i na inwestycje, bo tu jest niewielka kwota na inwestycje, przenosi się w kierunku sportu wyczynowego i podkreśla się, iż mamy więcej tych pieniędzy. Może taka alokacja pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej jest jakimś zabiegiem piarowym, ale nie wszyscy to kupują. Myślę, że należy zrozumieć – państwo, być może, jest w takiej sytuacji, że nie może wydać więcej pieniędzy. Ja kiedyś już mówiłem, o tym, że polski sport czekają głębokie zmiany, ponieważ rosnącą liczba polskich związków sportowych powoduje, iż jakby zamiarem działaczy w tych związkach jest pozyskiwanie pieniędzy z budżetu państwa i gdzieś te

możliwości się kończą. Widać wyraźnie, że te możliwości się skończyły, stąd jest ten podział na grupy.

Kiedyś wprowadziłem takie określenie, jak „sporty niszowe", na co śp. prezes Stefan Paszczyk bardzo się zdenerwował, bo on uważał, że medal olimpijski w łucznictwie, w jeździectwie czy koszykówce jest taki sam. Z punktu widzenia statystyki jest taki sam, ale z punktu widzenia popularyzacji polskiego sportu, odbioru społecznego, zainteresowania mediów nie jest taki sam. Dlatego myślę, że ten podział, który pani wprowadziła rozszerzając kryteria, jest dobry. Można by się potrudzić i dołożyć jeszcze więcej kryteriów, żeby obiektywizm był większy.

Myślę, że głosy panów z samorządu wojewódzkiego są też dobre, bo, proszę państwa, istotą finansowania sportu na szczeblu samorządu jest kumulowanie środków z budżetu państwa, z samorządu gminy i samorządu województwa – to, co jest „oczkiem w głowie" pana posła Tomaszewskiego. Zabierając te środki jakby trochę zniechęcamy partnerów samorządowych do dalszego finansowania sportu. Już mamy sygnał, że w samorządach środki na sport są o 40% niższe. To jest bardzo poważny sygnał. Tych środków naprawdę jest mało. Tylko właśnie taki model finansowania…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

W którym samorządzie i w jakim okresie czasu proszę powiedzieć.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

To jest informacja z raportu NIK. Nie wiem, czy pani minister zapoznała się z tym raportem. Jest to informacja, którą pani może pozyskać z BAS i znajdzie tam pani potwierdzenie. W ostatnich 2 latach jest właśnie taki gwałtowny spadek. Po realizacji projektu „Orlik" już wtedy brakowało środków na tzw.…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Na część programową jest zniżenie…

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Ale samorządy pokazywały inwestycje i programy miękkie razem, jako wydatki na sport. Teraz, kiedy skończyły się wydatki inwestycyjne, ten spadek jest znaczący.

Proszę państwa, myślę, że jednak warto wrócić do tej debaty. Myślę, że to, co pani zaprezentowała obniżając finansowanie poszczególnych dyscyplin sportu, jest wycinkowym spojrzeniem na sport. To jest początek debaty, którą powinno się przeprowadzić w środowiskach sportowych, debaty, której celem powinno być stworzenie strategii wspólnej wszystkich środowisk sportowych, całego polskiego sportu, a nie tylko ministra sportu. Pani obowiązkiem i obowiązkiem ministerstwa jest tworzenie warunków do rozwoju sportu. Wiem, że pani, każdemu ministrowi czy pani pracownikom trudno będzie weryfikować programy szkoleniowe. To prawie jest niemożliwe. Jest to sfera działań polskich związków sportowych, niemniej jednak ja to odbieram właśnie jako początek takiej dyskusji nad zmianami w polskim sporcie.

Pragnę zwrócić uwagę, że ta punktomania, o której mówiliście panowie, z jednej strony jest obiektywna, ale z drugiej strony prowadzi do absurdu, rzeczywiście do nadmiernego eksploatowania młodych organizmów. Ważne jest to, żeby tworzyć projekty, żeby był zespół metodyczny a nie statystyczny (pan Paweł kiwa głową) przy ministrze sportu, który oceniałby te projekty w perspektywie kilku lat. Punktomania doprowadziła do tego, że wielu uzdolnionych polskich sportowców zginęło w sporcie nie osiągając wieku dojrzałości w sporcie, czy wieku seniorskiego.

Chciałbym zaproponować, aby stworzyć projekty, rozwiązania systemowe, które byłyby oceniane przez zespół ekspertów i dalej finansowane. Takie powinno być podejście.

Kształcenie trenerów. Mamy chyba 6 uczelni AWF i w żadnej uczelni, chyba poza Poznaniem, tam od 3 lat jest kierunek trenerski i Gdańskiem – czy już zlikwidowali? Warszawa nie miała, teraz prowadzi, ale generalnie, proszę państwa, jakość kształcenia trenerów jest bardzo niska i myślę, że istotne jest powołanie AWF, ale jako uczelni sportowej, nie uczelni, która kształci kadry dla szkół, czyli nauczycieli i nie uczelni, która podlega wahaniom koniunkturalnym edukując jakichś menedżerów sportu. To też jest ważne.

Kolejna rzecz, proszę państwa, to niskie zarobki w sporcie, które są istotną barierą napływu młodych zdolnych ludzi do sportu. Kiedyś prowadziłem konkursy i zaleciłem to związkom sportowym. Myślę, że warto do tego wrócić i przyjrzeć się, jak wynagradzani są menedżerowie w związkach sportowych, żeby pozyskiwać wykształconych, zdolnych ludzi do sportu i aby następowała powolna zmiana czy fluktuacja w kadrach związków sportowych, co oczywiście jest bardzo potrzebne.

Kolejna rzecz to prawo sportowe. Na zlecenie pana przewodniczącego miałem przyjemność dokonać oceny wniosków związków sportowych w sprawie zmian w polskim prawie sportowym. To prawo jest niedoskonałe. Prawo sportowe jest skomplikowane. Mówiłem o art. 27, 28. Konia z rzędem temu, kto wyjaśni, w czym art. 28 miał pomóc polskim klubom. Pan minister Półgrabski wie, że to nie jest szczęśliwy zapis. Mało kto go rozumie. Dzisiaj mamy już kolejne pozwy do sądów administracyjnych. Takich zapisów jest więcej w tej ustawie. Ustawa ma tworzyć warunki dla rozwoju sportu, a ta ustawa komplikuje życie ludziom sportu…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie Wiesławie, proszę konkludować, bo my wszystkich aspektów sportu dzisiaj nie rozstrzygamy. Odnosimy się do propozycji pani minister. Wrócimy do kwestii reformy „koszykowej". Jeżeli ma pan jeszcze jakiś argument, do tej kwestii, to bardzo proszę, bo rozmawiamy o całym świecie.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Myślę, że trudno jest się odnieść do tej reformy w takiej sytuacji finansowej, w jakiej jest polski rząd i polskie państwo. Pani minister, na pewno powiem jedną rzecz. Trudno przewidzieć, co będzie w jakiejś dyscyplinie sportu, jak pani ją skazuje np. do czwartego koszyka. Trudno było przewidzieć, jak Tomek Majewski w Atenach zajął 18. miejsce w pchnięciu kulą, a po 4 latach był na najwyższym podium olimpijskim. Taki jest sport. Nie wszystkie kalkulacje, pani minister, są dobre w sporcie. Ostatnio była historia z biathlonem. Tak kalkulując tych wpadek będzie więcej. Jest pani w trudnej sytuacji, ale myślę, że potrzebne jest to zarządzanie projektowe i niech ci prezesi w końcu pokażą wizję rozwoju swojej dyscypliny sportu. Niech pokażą, jak chcą rozwijać i co chcą osiągnąć na poszczególnych etapach realizacji strategii – co po pierwszym, po dwóch, po trzech, co w cyklu olimpijskim, co w dwóch cyklach olimpijskich. Tego nie ma, jak pani porozmawia z prezesami związków, chyba że coś się zmieniło, ale ja wiem, że żaden związek nie miał strategii. To było tylko opowiadanie różnych rzeczy, ciekawych bądź mniej ciekawych.

Myślę, że niezwykle istotne jest to, by wprowadzić takie menedżerskie zarządzanie polskim sportem, mimo że mamy do czynienia z publicznymi pieniędzmi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo krótko, proszę, ale nowe wątki, byśmy się nie powtarzali. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Śląskiej Federacji Sportu w Katowicach Marian Waligóra:

Marian Waligóra – 20 lat stażu trenerskiego na ławkach zespołów pierwszoligowych. W tej chwili jestem prezesem Śląskiej Federacji Sportu.

Jeśli chodzi o reformę sportu młodzieżowego, to, proszę państwa, my nie jesteśmy przeciwko reformie. Jesteśmy jak najbardziej za tym, żeby iść z duchem czasu, jednak ktoś by musiał nas wysłuchać, w którym kierunku to ma iść. Jeżeli zaczniemy od lekkoatletyki, to tak jak było, tak jest. Robiliśmy w województwie składy kadr i wysyłaliśmy do ministerstwa, teraz wysyłamy do polskiego związku. Robimy akcje, płacimy, tyle że rozliczamy się w polskim związku a nie w ministerstwie. W pływaniu – tu siedzi pan Paweł – do dzisiejszego dnia nie odbyła się ani jedna akcja szkoleniowa. Mam na myśli kadrę B. Nie odbyła się ani jedna akcja szkoleniowa w skokach do wody, w piłce wodnej. Trenerzy do mnie dzwonią i pytają, co teraz będzie, ponieważ szkolenie dopiero ma być od 1 kwietnia do 30 lipca, a w woj. śląskim jest tylko jedna pięćdziesiątka. Ludzie jeździli z Dąbrowy Górniczej, z Częstochowy do Gliwic 2 razy w miesiącu, 3 razy w miesiącu na 2-3 dni, bo takie były możliwości. W tej chwili nie ma takiej możliwości. Jak my mamy trenować? Po prostu nie wiem jak.

Słyszę, że ma być zlikwidowany program „Trener". Proszę państwa, tutaj już były wypowiedzi, że trenerzy w małych klubach zarabiają dosłownie po 200-300 zł. Jedyną zachętą do tego, żeby oni jeszcze pracowali, był ten program „Trener", bo można było wyjechać z rodziną na wakacje i kupić prezenty na święta. Nie jest prawdą, że punktomania zabijała talenty, ponieważ ludzie, którzy solidnie pracowali kilka razy w tygodniu i jeśli uzbierał te 15-16 punktów z różnymi zawodnikami, to dostali parę groszy i się cieszyli. Taka propozycja, żeby nagradzać tylko tych trenerów, których zawodnicy zdobędą wyniki na mistrzostwach Europy i świata, jest dla mnie nieporozumieniem. Gdybym był trenerem jeszcze dzisiaj, to dopiero wtedy żyłowałbym zawodnika maksymalnie, żeby on zrobił wynik, żebym dostał jakąś nagrodę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Trochę dalej od mikrofonu, jeśli mógłbym prosić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, ale z rzeczy strategicznych wchodzimy na jakieś rzeczy bardzo szczegółowe. Nie tego ta debata powinna dotyczyć. Komisja sejmowa nie jest od tego, żeby omawiać wyjazdy wakacyjne trenerów z rodzinami.

Prezes zarządu ŚFS w Katowicach Marian Waligóra:

Z dokumentów wiem, że ma być likwidacja ogólnopolskich olimpiad młodzieży. Uważam to za złe, ponieważ samorządy wojewódzkie do każdej olimpiady dokładają poważną kwotę. Liczyłem, że w 2014 roku olimpiada będzie na Śląsku i nasz samorząd miał już zarezerwowane na ten cel 2 mln zł. Cel, czyli konkretnie dosprzętowienie województwa, bo od kilku lat z ministerstwa nie dostajemy nic. Likwidacja tego spowoduje, że te pieniądze zostaną, nie pójdą już w kierunku sportu, tego już nie będzie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To jest argument, to jest problem.

Prezes zarządu ŚFS w Katowicach Marian Waligóra:

To jest problem. Chodzi o to, żeby został program „Trener", a także program „Animator", ponieważ to jest podcinanie sportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że chodzi o program „Animator", ten ogólny nie „Orlikowy" i program olimpiad młodzieżowych. To są te rzeczy. Bardzo proszę – pani minister odpowiada.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pierwsze pytanie pana posła Matuszewskiego dotyczyło hokeja na lodzie. Chciałam powiedzieć o kilku kwestiach. Po pierwsze – może o tym, że na środę jestem umówiona z panem prezesem hokeja na lodzie, więc spokojnie sobie to omówimy. Po drugie – w tej chwili hokej jest w takiej sytuacji, że nie wywalczył kwalifikacji na Soczi, więc niestety ta sytuacja na tę chwilę jest trochę słabsza. Jeśli chodzi o środki finansowe, to z budżetu hokej ma 1 mln 155 tys. zł, FRKF – 770 tys. zł i na sport młodzieżowy – 1 mln 799 tys. zł. Łącznie to jest kwota 3 mln 724 tys. zł, więc ta kwota, którą pan podawał, była daleko niepełna.

Poza tym mówił pan o kontekście zimowych igrzysk olimpijskich. Przy okazji chciałam wspomnieć, że poproszę pana przewodniczącego o to, żebyśmy zorganizowali specjalne posiedzenie na przyszłym posiedzeniu Sejmu, żebym mogła przedstawić państwu informację na temat zimowych IO i naszych starań. Myślę, że taka debata i rozmowa jest potrzebna. Jeśli uda nam się wywalczyć te igrzyska, ale decyzja jest dopiero w 2015 roku, to musi powstać jakiś specjalny program rządowy związany właśnie ze sportami zimowymi. Mam nadzieję, że taki program powstanie wcześniej i w związku z tym rozmawiam w tej chwili z prezesami, m.in. hokeja na lodzie, łyżwiarstwa szybkiego, łyżwiarstwa figurowego, żeby chociażby stworzyli wspólny program nauki jazdy na łyżwach, bo nasze dzieciaki nie będą hokeistami ani nie będą dawały sobie radę w tych sportach, jeśli po prostu bardzo wcześnie nie nauczą się jeździć na łyżwach. W tej chwili

tak naprawdę ten sport nie ma skąd czerpać zawodników. To jest największy problem i tego oczekuję od tych 3 dyscyplin łącznie.

Wydaje mi się, że warto wspomnieć o tym, że hokej musi znaleźć inwestora strategicznego. Takiego sponsora strategicznego nie ma. Wiem, że w tej chwili pan prezes już rozmawia z różnymi podmiotami, że jakby trochę inaczej myśli o dyscyplinie, więc być może wspólnymi siłami uda nam się zbudować realny i prawdziwy program dla tego sportu, ale na tę chwilę pozycja tego sportu i jego poziom jest po prostu niski i tego nie da się ukryć.

Jeśli chodzi o „Biały Orlik" i ten program, to muszę powiedzieć, że ja również marzę o takim szerszym programie, gdzie mielibyśmy lodowisko kryte balonem. Zobaczymy, czy uda się w następnych latach zaprojektować tego typu program. W tej chwili „Białego Orlika" można finansować w wojewódzkich programach. Jednak tych środków jest trochę w wojewódzkich programach. Jest to przynajmniej kilka milionów w każdym województwie, więc „Biały Orlik" jako jedna z inwestycji w sporcie powszechnym, a zdecydowany priorytet mają w tym roku inwestycje w sporcie powszechnym, jest jak najbardziej możliwy do zrealizowania.

Pytania pana posła Tadeusza Tomaszewskiego. Jeśli chodzi o Soczi, to, panie pośle, nikomu niczego nie zabraknie, naprawdę. Proszę mi wierzyć, wszystkich zawodników, którzy będą startowali, którzy mają jakieś szanse, obejmiemy takimi specjalnymi programami, jak to było przed Londynem i na pewno nikomu nic nie zabraknie. Naprawdę proszę być spokojnym.

Jeśli chodzi o biathlon, to szczerze mówiąc zupełnie nie rozumiem tej awantury, która jest wokół biathlonu. Moje komunikaty były bardzo pozytywne dla biathlonu, a chyba zupełnie źle zrozumiane. Po pierwsze – chcę bardzo wyraźnie powiedzieć i sto razy powtórzyć, że nigdy nie powiedziałam, że Krysia Pałka zdobyła medal przez przypadek. Mówiłam dokładnie coś przeciwnego. Nie wiem, kto to wymyślił i nie wiem dlaczego, było to powtarzane, ale nigdy czegoś takiego nie powiedziałam. Mówiłam dokładnie przeciwną rzecz. Mówiłam o tym, że monitorowaliśmy bardzo dokładnie kadrę żeńską i że wydawało nam się, że ta kadra żeńska może nam przynieść niespodzianki i to miłe niespodzianki.

Jeśli chodzi o biathlon, to znalazł się on w drugiej grupie sportów, której zawołaniem jest „Odbudujmy potencjał". Jeśli mówimy o biathlonie, jeśli mówimy o łyżwach szybkich i jeśli mówimy o tenisie, to wszystkie 3 sporty są z grupy II. Jeśli mówimy o tym, że w tenisie mamy 20 tysięcy kortów, to w Czechach jest 60 tysięcy. Jeśli mówimy o łyżwach szybkich, że nie ma żadnego krytego toru, jeśli mówimy o biathlonie, że właściwie jest kilka miejsc, gdzie można uprawiać ten sport, to jak my mamy budować potencjał? Nie ma możliwości, dopóki nie zrobimy dobrego, prawdziwego, dużego programu dla tego sportu. Ja w tej chwili zmuszam te związki do tego, żeby napisały wieloletnią strategię podniesienia tego sportu, ale w oparciu właśnie o inwestycje infrastrukturalne. Nie ma innej możliwości, więc skąd się bierze awantura o biathlon? Nie wiem, nie rozumiem.

Bardzo często pojawiał się temat tego pilotażu i straty środków finansowych od marszałków. Chciałam powiedzieć, że od samego początku, kiedy rozmawialiśmy o tym pilotażu i kiedy ten program był tworzony, było to jednym z naszych priorytetów. Chcę przypomnieć, że Konwent Marszałków wydał stanowisko w sprawie poparcia pilotażowego programu i uwzględnia środki finansowe właśnie na ten program w takiej samej wielkości, jak to było w oparciu o federacje, tylko przepływ finansów jest trochę inny. To jest pierwsza rzecz. Po drugie – z każdym z marszałków albo z dyrektorami czy marszałkami odpowiedzialnymi za sport rozmawiam na ten temat podczas Kongresu Sportu Powszechnego, a przypomnę, że było już ich 11. Za każdym razem uzyskuję zapewnienie, że nie będzie tutaj zmniejszenia. Po trzecie – 14 kwietnia jest spotkanie z dyrektorami odpowiedzialnymi za sport, więc ten temat będziemy jeszcze dokładnie poruszać i na pewno nie stracimy tych środków po stronie marszałków.

Pytał pan o to, czy zamierzam wystąpić o środki. Na przełomie roku w FRKF było 200 mln zł. Oczywiście, będziemy występować o te środki do ministra finansów, ale obawiam się, że w związku z sytuacją finansów publicznych odpowiedzi mogą być negatywne, ale będziemy występować o to, żeby te środki uzupełnić.

Jeśli chodzi o inwestycje strategiczne i wojewódzkie, to łączna kwota jednych i drugich jest dokładnie równa. Podzieliliśmy po równo po 50%. Jest trochę różnicy między środkami zaangażowanymi i środkami nowymi, czyli inwestycjami, które już się toczą i inwestycjami, które będą nowymi inwestycjami. Jeśli pan porównuje zaangażowane środki w jednej i drugiej kategorii, to jest różnica i nowe inwestycje w jednej i drugiej kategorii to też jest różnica, ale łączna kwota na inwestycje strategiczne i wojewódzkie jest dokładnie ta sama. Podzieliliśmy dokładnie na pół.

Doszłam do pytania: ilu jest doradców i ile to kosztuje? Chciałam powiedzieć, że nasi doradcy pracują społecznie. My ich nie zatrudnialiśmy. Wszystkie te osoby współpracują z nami na zasadach zupełnie społecznych konsultantów bez żadnych dodatkowych środków finansowych. Być może stanie się tak, jeszcze zobaczymy w najbliższym czasie, że pan Sebastian Chmara, który bardzo mocno zaangażował się w te prace, zacznie z nami współpracować już na zasadach bliższych, ale jeszcze w tej chwili pewnie jest za wcześnie, by o tym mówić.

Chciałam podziękować panu posłowi Rutnickiemu za wspomnienie o kilku rzeczach. W związku z wypowiedzią pana posła chciałabym powiedzieć o kilku kwestiach, o których się nie mówi, a warto. Proszę pamiętać o tym, że jeśli chodzi o skoczków, o biegi narciarskie, to od kilku lat istnieją programy w sporcie powszechnym. Te programy fantastycznie się sprawdzają i o takie programy chodzi, by powstawały w różnych dyscyplinach, w różnych wręcz konkurencjach. Jeśli chodzi o skoczków, to 400 dzieciaków i to, co ostatnio wydarzyło się w Predazzo, to już jest wynik tych programów. Ostatnio żagle otworzyły nowy program w sporcie powszechnym „Energa Sailing", też 400 dzieciaków, bez żadnych kosztów dla MSiT, po prostu ze środków sponsorskich, więc naprawdę warto na te programy spoglądać specjalnym życzliwym okiem, bo dokładnie tak to powinno wyglądać. Powinniśmy tworzyć tego typu programy, dofinansowywać lub szukać sponsorów i w ten sposób rozwijać nasz sport.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Cedzyńskiego, to oczywiście ja panu odpowiem na pytania, które pan zadał. Nie byłam w stanie zanotować, to nie było możliwe. Jeśli chodzi o pytanie o bilard, to chciałabym panu powiedzieć, że ja nie uważam, że to jest moje prawo, tylko mój obowiązek, żeby każdą złotówkę, którą wydaję ze środków publicznych bardzo dokładnie sprawdzić, czy ona w sposób efektywny jest wykorzystywana. Naszym zadaniem jest znalezienie takich sportów, które dają naszym dzieciakom, ale także osobom w sporcie seniorskim, szansę na uzyskiwanie pewnych wartości, które daje sport. Rozmawialiśmy bardzo długo, sprawdzaliśmy różne kategorie, różne okoliczności, różne uwarunkowania i po tej długiej analizie bilard znalazł się w trzeciej grupie. Nie powie mi pan, że bilard rozwija nasze dzieciaki pod względem sportowym, aktywizacyjnym, ruchowym w taki sposób, jak np. lekkoatletyka czy karate, które znalazło się w pierwszej grupie. Niestety, nie można porównywać tych sportów, a tak jak mówię, to nie jest moje prawo, to jest mój obowiązek, bo ja odpowiadam za środki publiczne, za środki, które wpłacają do nas podatnicy.

Chciałabym też powiedzieć, że jeśli pan tak bardzo lekko rozmawia i rzuca pytania dotyczące podróży służbowych, zatrudnienia, konsultacji i kilku innych kategorii, to ja rozumiem, że pan podważa, tak? Nie wiem, czy mam zmniejszyć zatrudnienie do zera, to będzie odpowiednie?

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Ja tylko chciałem usłyszeć odpowiedź.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dobrze, na wszystkie pytania odpowiemy, przy czym ja naprawdę chciałam panu i państwu powiedzieć, że odkąd jestem w MSiT, całe kierownictwo lata klasą ekonomiczną, łącznie ze mną. Właśnie, pan minister w ogóle nie lata. Zachowajmy też pewien umiar w tego typu pytaniach, bo podróże służbowe to nie jest coś, co komuś chce się zrobić dla własnej przyjemności. Podróż służbowa to podróż służbowa, to są obowiązki. Konsultacje też czasami po prostu są potrzebne i tyle. Nie róbmy z tego jakiegoś…trudno mi teraz znaleźć odpowiednie słowo.

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Po prostu chcę tylko znać odpowiedzi, pani minister. Jestem posłem i dlatego zadaję pytania.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Wszystkie odpowiedzi otrzyma pan na piśmie.

Poseł Jan Cedzyński (RP):

Dziękuję bardzo.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie pana posła Wontora dotyczące reorganizacji ministerstwa, to chcę powiedzieć, że ona już się odbyła. Mamy nowy statut, już zatwierdzony i w tej chwili ministerstwo działa w nowej formie. Jeśli chodzi o same departamenty, to nie ma jakichś dramatycznych zmian w przekształceniach departamentów, natomiast są zmiany, jeżeli sięgnie się głębiej, czyli zmiany dotyczące odpowiedzialności poszczególnych komórek i rozmieszczenia tej odpowiedzialności. To są zmiany, które jakby wychodzą z założenia, którego kiedyś mnie nauczono, że struktura powinna podążać za strategią. Jak mam strategię, to muszę do niej dopasować strukturę organizacyjną…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Przepraszam, że przerwę, ale gdyby może pani minister przygotowała to dla nas, dla posłów, na piśmie. Wydaje mi się, że to byłoby cenne, bo przynajmniej nikt by nie mówił, że znowu czegoś nie wie. Przepraszam za taką podpowiedź.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Oczywiście, mogę przygotować, ale nie wiem, czy to państwu jest jakoś bardzo potrzebne.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Zawsze to mieliśmy, pani minister. Byliśmy o tym informowani.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Oczywiście przygotuję.

Kilka pytań dotyczyło pilotażu, tej zmiany związanej z federacjami wojewódzkimi. Jeśli państwo pozwolicie, to jakoś łącznie postaram się na nie odpowiedzieć. Dzisiaj, co prawda krótko, rozmawialiśmy z panem posłem Wontorem na ten temat. Powiedziałabym tak, że jest między nami rozbieżność, ale nie ma przepaści. To nie jest tak, że tutaj nie jesteśmy w stanie złapać jakiegoś porozumienia. Będę chciała zorganizować spotkanie, na które państwa zaproszę, pewnie w połowie kwietnia, bo cały czas trwają jeszcze Kongresy Sportu Powszechnego i tej pracy w tej chwili jest naprawdę bardzo dużo.

W moim przekonaniu ta zmiana jest naprawdę niezbędna. Przekopaliśmy się przez morze danych, żeby pokazać, żeby sprawdzić, w jaki sposób funkcjonują dotychczasowe rozwiązania. Nawet wczoraj pan poseł Pacelt mówił o tym, że rozwiązania przyjęte w 1994 roku wymagają naprawy. My rozmawialiśmy o tym, że nie ma możliwości, to naprawdę wymaga naprawy. Rzeczywiście jest szkolona bardzo duża grupa dzieciaków, ale spora część z tych dzieciaków to są dzieciaki, które nie powinny się znaleźć w tym szkoleniu. O ile sport powszechny musi zakładać masowość, najszerszą bazę i tak naprawdę trzeba myśleć o tym najsłabszym dzieciaku, to ja sobie wyobrażam, że tylko w młodziku powinna być bardzo szeroka baza. Potem musimy się skupiać na naprawdę najzdolniejszych, nie możemy sobie pozwolić na to, że w danej kategorii, w danej dyscyplinie jest szkolonych 50 osób, spośród których 10 tak naprawdę osiąga jakiekolwiek wyniki, a 40 nie punktuje w ogóle. To nie jest sport powszechny. Ta część piramidy to jest już część, która ma przygotowywać później do wyczynu. Oczywiście musimy iść na masowość, ale w sporcie powszechnym, nie w tym miejscu, więc te zmiany są niezbędne. Tłumaczyłam panu posłowi moje pomysły i ja naprawdę zdaję sobie sprawę z wielu problemów, które są na stracie w związku z tym systemem, ale w momencie dojścia, które się zdarzy za kilka lat – bo to jest system, który na pewno będzie się rozkręcał przez kilka lat, to jest proces – na pewno osiągniemy coś, co jest niezbędne, czyli jakby jednakową odpowiedzialność jednego podmiotu. W tej chwili mówicie państwo, że nie wiecie, co się dzieje z dzieciakami na przełomie kariery juniorskiej i seniorskiej. Wszyscy to wiemy.

Ja nie mam zamiaru dłużej ściemy uprawiać. Wszyscy wiemy, dlaczego odchodzą. Jedna odpowiedzialność jednego podmiotu, który od początku do końca wie, jak tego zawodnika szkolić, nałożenie na ścieżkę kariery zawodnika kariery dwutorowej, czyli oferowanie mu rozwiązań związanych z karierą dwutorową bardzo wcześnie, by ten dzieciak nie bał się wejść w sport zawodowy czy seniorskich, żeby nie przedłużał później kariery, bo będzie miał alternatywę, to jest całościowe rozwiązanie, bardzo trudne do przyjęcia na dzisiejszym etapie, bardzo trudne do tego, żeby je wprowadzić, ale nie ma odwrotu. Jeśli będziemy mieli sport rozczłonkowany na 3 części, jak to jest w tej chwili, to żadnego efektu nie będzie, bo cały czas będzie spychologia i zrzucanie odpowiedzialności na innego – tak jak to jest w tej chwili.

Mówiliście państwo o tym, że te federacje nadal spełniają te role. Ja nie mam żadnego problemu z tym, że federacje nadal uczestniczą w tym procesie. Ja nie mam żadnego celu, żeby zlikwidować federacje. Federacja została na młodziku, zresztą chciałabym, żeby właśnie federacja skłoniła się w dół, czyli do poszukiwania talentów na wcześniejszych etapach, by właśnie w tym młodziku tworzyła bardzo szerokie kadry, ale jeśli będzie współdziałała ze związkami sportowymi na kolejnych etapach, to dla mnie nie jest to żaden problem, najmniejszy. Chodzi tylko o to, żeby był jeden podmiot, który ma na sobie odpowiedzialność – ma władzę, ma odpowiedzialność.

Bardzo przepraszam, ale postawienie problemu w ten sposób, że eksploatacja zawodników w grupach juniorskich jest nadmierna, dlatego że SKS nadmiernie ich eksploatuje, to jest trochę tak, że się uderzamy w nie własne piersi, a czasami trzeba uderzyć się we własne. Taka jest moja opinia.

Jeśli chodzi o środki i pytania pana Wilczyńskiego, którego już nie ma, to nie wiem, czy w takim razie odpowiadać na pytania. Najwyraźniej pan nie był zainteresowany odpowiedziami.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Do protokołu.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Tak, ale to wciąż powtarzające się informacje, że środków jest mniej, podczas gdy jest ich 198,5 mln zł. To jest informacja, którą cały czas na bieżąco trzeba dementować.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Z budżetu?

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Nie, łącznie.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Ale tutaj pan Wilczyński mówił o środkach budżetowych, pani minister.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Naprawdę jeszcze tylko parę zdań. W ogóle nie wiem, skąd się wzięła informacja o zlikwidowanym programie „Trener". Nie wiem. Nie wiem, skąd się wzięła informacja o nagradzaniu tylko tych trenerów, którzy zdobędą medal na mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata. Nie wiem. Nie wiem, skąd się wzięła informacja o kasowaniu olimpiady młodzieży. To są po prostu takie rzeczy, które skądś się biorą, tak jak te jakieś poprzednie plotki i są rozpowszechniane, dmuchane, ale to jest kompletna bzdura. Mam nadzieję, że odpowiedziałam na wszystkie pytania. Starałam się szybko, żeby nie pominąć. Bardzo dziękuję

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na Śląsku będzie olimpiada młodzieży. Wszyscy dostali odpowiedzi. Dziękuję. Na te pytania, na które nie padły odpowiedzi, to bardzo proszę na piśmie, pani minister.

Zakończyliśmy pkt II: informacja ministra sportu na temat planowanego podziału dyscyplin sportowych ze szczególnym uwzględnieniem zmian szkolenia młodzieży – kontynuacja. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.